

Trybuna

Dolnośląska

Delegaci w sali gobelinowej, tłumacze w „pokoju królewskim”
maszynistki w... łazience

Tajność obrad Konferencji Paryskiej

Min. Bidault wysuwa nowy plan
pomocy Europie

PARYŻ. Obrady konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw, odbywają się na Quai d'Orsay w sali „des Beauvais”. Droga do tej sali prowadzi schodami do salonów pierwszego piętra. Po przejściu przez trzy salony delegaci przybywają do sali konferencyjnej, której okna wychodzą na park. Ściany sali ozdobione są wielkimi gobelinami. Po środku stoi okrągły stół, kryty zielonym suknem. Oznaczone jest z góry miejsce każdej delegacji. Nieco z tyłu stoją stoliki sekretariatów delegacji oraz stół sekretariatu międzynarodowego, który pełni ogólne zadania organizacyjno-techniczne. Ponadto do dyspozycji każdej delegacji oddano specjalne salony, w których przedstawiciele poszczególnych mocarstw będą mogli naradzać się między sobą poza ogólnymi posiedzeniami. Szczególnie wielki salon przydzielono delegacji radzieckiej jako najliczniejszej. Delegacja francuska ulokowała się w wielkiej sali jadalnej ministra spraw zagranicznych. Tłumacze zajęli tzw. „pokój królewski”, w którym mieszkał król Wielkiej Brytanii podczas wizyty we Francji 1938 r. — Maszynistki musiały ulokować w łazience, przylegającej do apartamentów królewskich.

PARYŻ. Pierwsze posiedzenie ministrów spraw zagranicznych 3 wielkich mocarstw trwało 4 godziny i zakończyło się o 7 wieczorem czasu paryskiego. W sobotę ministrowie rozpoczęli obrady o godz. 3 po południu.

Jak słychać w kołach politycznych, minister Bidault miał wystąpić z propozycją, aby przy opracowaniu planu pomocy Europie wzięto pod uwagę potrzeby wszystkich krajów, tj. krajów sojuszników, neutralnych i b. krajów nieprzyjacielskich — z wyjątkiem Hiszpanii frankistowskiej. Następnie minister francuski miał podkreślić konieczność szybkiego działania tak, żeby sprawozdanie o potrzebach i zasobach Europy

Czy zostanie utworzona stała Komisja ONZ w Grecji

LONDYN. Agencja Reutersa donosi, że delegat Stanów Zjednoczonych, senator Austin, zaproponował na piątkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, aby utworzono stałą komisję ONZ na północnej granicy Grecji. Zdaniem delegata amerykańskiego, sprawozdanie komisji, która badała sytuację na Bałkanach z ramienia Rady Bezpieczeństwa, dostarczyło dostatecznych dowodów, że północni sąsiedzi Grecji dopomagali powstańcom greckim. Senator Austin postawił wniosek, aby powołano do życia komisję, złożoną z przedstawicieli Rady Bezpieczeństwa, która będzie badała ewentualne incydenty graniczne i w razie potrzeby, będzie czuwała nad reparacją lub wymianą uchodźców i mniejszości. Komisja miałaby swą siedzibę w Salonikach.

Parlament węgierski uchwalił plan 3-letni

PRAGA. Z Budapesztu donoszą, że w parlamencie odbyła się dyskusja nad ustawą o 3-letnim planie odbudowy gospodarczej. Wniosek rządowy, domagający się uznania sprawy za nagłą, otrzymał wymagana większość 2/3 głosów. Członkowie t. zw. „Partii wolności” (reakcyjny odłam partii drobnych rolników) sprzeciwili się temu wnioskowi, twierdząc, że nie przestudiowali ustawy o planie 3-letnim i że tak ważnej kwestii nie można zatłaczać pośpiesznie. Projekt ustawy o planie 3-letnim upoważnia

było gotowe na wrzesień bieżącego roku.

PARYŻ. Korespondent Telepressu donosi, że rząd francuski zamierza wystą-

pić z planem, który mógłby być odpowiedzią Francji na projekt amerykańskiego Sekretarza Stanu.

Dokładne opracowanie tego planu wymaga jednak bezpośrednich pertraktacji dyplomatycznych pomiędzy rządami europejskimi, które w tej chwili są zaledwie wszczęte.

Na podstawie zebranych informacji z wiarygodnych źródeł, korespondent Telepressu stwierdził, że 1) propozycje francuskie opierają się na zasadzie współdziałania z państwami środkowej i wschodniej Europy, jak Czechosłowacja i Polska, z którymi Francja związana jest rozmaitymi umowami gospodarczymi; 2) plan francuski odrzuca bezapelacyjnie Europejską Komisję Gospodarczą, mającą siedzibę w Genewie, jako ośrodek pertraktacji dla odbudowy Europy. Jako argument podaje się, że jest ona utworzona z ekspertów i działałaby zbyt wolno.

Jednocześnie powstaje zagadnienie trudne do rozwiązania: w jaki sposób ominąć ten organ Narodów Zjednoczonych, powołany właśnie w celu przyspieszenia odbudowy zdewastowanej Europy.

Kongres komunistów w Strassburgu wpłynie na sytuację we Francji

STRASSBURG. Na posiedzeniu Kongresu Francuskiej Partii Komunistycznej przemawiał sekretarz generalny Angielskiej Partii Komunistycznej Harry Pollitt. W przemówieniu swym pełnym akcentów antyamerykańskich, delegat brytyjski zaatakował politykę zagraniczną Bevinna, podkreślając, że nie odpowiada ona aspiracjom narodu brytyjskiego. „Kraj nasz — oświadczył Pollitt — nie chce stać się 49 Stanem USA. W świecie zahyponizowanym przez dolar, pragniemy zachować wolność i niepodległość”.

Z kolei zabrał głos przewodniczący komisji rolniczej — Waldeck-Rochet, który wskazuje na konieczność ność rozwoju produkcji francuskiej uważając, że import powinien stać się jedynie środkiem tymczasowego złagodzenia trudnej sytuacji gospodarczej. Stwierdzając, iż rząd nie tylko ogranicza kredyty dla rolnictwa, odsuwa na dalszy plan budowę sprzętu rolniczego i kasuje subwencje na nawozy, lecz również nakłada na wieśniaków nowe podatki w wysokości 3 miliardów franków, mówca podkreśla, że Francuska Partia Komunistyczna uczyniła dla chłopów więcej, niż wszystkie inne partie. Chłopi zdają sobie z tego sprawę — zaznaczył Rochet — i dlatego

domagają się rządu demokratycznego, w którym byłiby reprezentowani komuniści.

PARYŻ. Komentując przemówienie Thoreza na 11 Kongresie Partii Komunistycznej w Strassburgu, nestor polityków francuskich Cachin nazywa je „aktem historycznym, wskazującym drogę wielkiemu narodowi”, którego rząd nie może sprostać ciężącym nań zadaniom. Zdaniem Cachina jedynie program nakreślony przez Thoreza, może przynieść ratunek Francji, borykającej się z poważnymi trudnościami, wwołanymi przesunięciem się linii politycznej Francji na prawo. Pierwszym warunkiem dźwignięcia się narodu, jest wymóg, by politycy przestali słuchać nakazów trustów tak w kraju jak i poza jego obrębem. „Jeśli republikańskie, socjaliści i szczyrzy demokraci — pisze Cachin — zjednoczą się w oparciu o lud francuski, wszystkie te przeszkody zostaną przewyżczone. Partia Komunistyczna jest pierwszą partią Francji. Bardziej niż kiedykolwiek dowodzi ona, że zasługuje na to zaszczytne miejsce, którego nie zdołają jej pozabawić żadne intrygi ani żadna przemoc”.

„Ce Soir” w artykule wstępnym podkreśla, iż Partia Komunistyczna dowiodła, że jest partią rządzącą i to w okolicznościach najtrudniejszych. Partia, która głosi, że bez zaufania mas ludowych nie można rządzić, partia, dzierżąca wysoko sztandar niepodległości narodowej. Jest rzeczą niewątpliwą, pisze „Ce soir”, że w najbliższej przyszłości stanowisko, zajęte przez Partię Komunistyczną, wpłynie na rozwój wypadków we Francji. Francja może znaleźć ratunek jedynie na drodze demokracji, którą obecnie odsuwa się w cień. Precyzując wytyczne polityki wewnętrznej i zagranicznej

FASZYŚCI ANGIELSCY bratają się z jeńcami niemieckimi

Interpelacja posła Hynda w Izbie Gmin

LONDYN. Sprawa działalności faszystów angielskich poruszona została na wczorajszym posiedzeniu parlamentu przez posła Labour Party — Hynda, który zwrócił uwagę ministrowi spraw wewnętrznych, iż brytyjskie organizacje faszystowskie zwołują ostatnio wiece w pobliżu obozów niemieckich jeńców wojennych.

Niedawno na jednym z takich wieców wygłoszono szereg oświadczeń i hasel antydemokratycznych, gorąco oklaskiwanych przez obecnych na wiecu jeńców niemieckich. W sprawie tej prowadzone są obecnie dochodzenia.

Odpowiadając posłowi Hyndowi, minister spraw wewnętrznych Eden oświadczył jednak, że nie można ograniczać swobody słowa i że wszystkie zależy od użytych w przemówieniu słów. Policja ingerować może tylko wtedy jeśli użyte zostały słowa zabronione przez prawo.

Z kolei przedstawiciel brytyjskiego ministerstwa spraw wojskowych zaznaczył, że jeńcy niemieccy nie

Odnalezienie metryki A. MICKIEWICZA

MOSKWA. W archiwach radzieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych odnalezione zostały bezcenne dokumenty z życia Adama Mickiewicza, mianowicie jego dyplom z Uniwersytetu Wileńskiego, metryka urodzenia oraz szereg formularzy i kwestionariuszy z okresu pobytu jego w Rosji. Wszystkie odnalezione dokumenty przesłane zostały za pośrednictwem Ambasady w Moskwie na ręce Polskiej Akademii Umiejętności.

Widmo strajku generalnego we Francji

PARYŻ. Nowe zarządzenia finansowe wywołały falę niezadowolenia we Francji. Strajk górników okręgu Nord i Pas de Calais rozszerzył się na okręg St. Fetiennes, Zagłębie Loary, kopalnie Lotaryngii, Saary i Mozeli, grożąc przerzuceniem się na Zagłębie Południowej Francji. Ogółem strajkuje przeszło 270 tys. górników, do których dołączył się personel administracyjny. Prasa podkreśla groźne komplikacje i konsekwencje gospodarcze strajku, który pozbawił Francję 3/4 ogólnej produkcji węgla. Sytuacja jest tym bardziej skomplikowana, że Stany Zjednoczone zapowiedziały redukcję swoich dostaw węgla o 50 proc. w lipcu br.

Zapowiedziany jest generalny 24-godzinny strajk metalowców oraz pracowników transportowych grozi strajkiem w razie nieuwzględnienia żądań górników. Podobne stanowisko zajmuje również 40 tys. robotników przemysłu tekstylnego. Strajkuje nadal personel banków i 17 tys. robotników Citroena. W związku z naprężoną sytuacją, 9 lipca zberze się na nadzwyczajnym posiedzeniu komisja administracyjna generalnej Konfederacji Pracy.

W dniu 26. VI. b. r. zginął we Wrocławiu
z rąk skrytobójczych
tow. JÓZEF CZECHOWSKI
nauczyciel Państwowego Liceum Pedagogicznego,
członek Polskiej Partii Robotniczej
W zmarłym tracimy dzielnego towarzysza, nieugiętego
bojownika o demokratyzację szkoły polskiej.
Komitet Wojewódzki
Polskiej Partii Robotniczej

Zamiast radości z okazji zakończenia roku szkolnego, młodzież wrocławska i świat nauczycielski zostały boleśnie wstrząśnięte skrytobójczym mordem dokonany na osobie niezwykle lubianego i cenionego nauczyciela-demokraty.

W dniu 26 bieżącego roku został zamordowany we Wrocławiu przed gmachem Państwowego Liceum Pedagogicznego towarzysz Józef Czechowski nauczyciel tego liceum i członek Polskiej Partii Robotniczej.

Towarzysz Czechowski przez całe swoje życie nieugięty walczył o Polskę Ludową. W swej pracy pedagogicznej dał się poznać jako wielki przyjaciel młodzieży i jako szczyry demokrat i patriota.

Towarzysz Czechowski wielokrotnie występował na terenie Liceum w obronie ideałów demokratycznych, walcząc o szkołę prawdziwie ludową. Kula skrytobójcza, która dosięgła naszego towarzysza to rezultat haniebnego roboty reakcji, która oceniwszy pracę pedagogiczną i naukową, tak lubianego przez młodzież towarzysza Czechowskiego jako wroga dla siebie, w ten sposób chciała ją przerwać.

Na miejsce jednak towarzysza Czechowskiego staną setki i tysiące nauczycieli peperowców, którzy pracę jego kontynuować będą ze zdwojonym wysiłkiem, walcząc o oczyszczenie szeregów młodzieży i szkoły z zatrutego jadu nienawiści i zbrodni.

Ministrowie Dab-Kociol, Chajn i Dabrowski przemawiają w dyskusji nad budżetem

Po przemówieniu posła tow. Kliszko w dniu 27 bm. zabrał głos minister Rolnictwa i Reform Rolnych ob. **Jan Dab Kociol**. Minister Dab Kociol w swoim przemówieniu wykazał bezpodstawnosć zarzutów posła Nowaka o zbyt małych kredytach na przebudowę ustroju rolnego, omówił również sprawę sprowadzania bydła zza granicy, sprawę pracy traktorów na gospodarstwach chłopskich. Minister wskazał również na postępującą odbudowę wsi polskiej. Reasumując te wywody minister podkreślił, że areał obsianej ziemi zwiększył się znacznie w porównaniu z zeszłym rokiem, co pozwoli na przyspieszenie parcelacji i użądrowi strukturę rolną w Polsce. Rolnictwo oparte o indywidualną własność chłopską na równi z innymi gałęziami gospodarki narodowej jest i będzie przedmiotem opieki i troski Rządu.

Minister wyraża przekonanie, że wszyscy chłopie rozumieją, iż jedynie w sojuszu chłopsko-robotniczym można realizować program chłopski w Polsce.

Wiceminister **Chajn**, który następnie zabrał głos, omówił o zadaniach roli i pozycji wymiaru sprawiedliwości w nowych warunkach ustrojowych Polski.

Dłuższą część swego przemówienia poświęcił wiceminister Chajn na omówienie sprawy szkolenia nowych prokuratorów i sędziów, synów chłopów i robotników, inteligencji pracującej. Nowe te kadry konieczne są dla wypełnienia luk w aparacie sądowym i dla uzupełnienia starych kadr elementem demokratycznym.

Oczywiście akcja ta wywołuje ataki ze strony PSL-u. Wiceminister Chajn cytuje opinię najwybitniej-

szych prawników polskich w tym przedmiocie, m. in. prokuratora Sądu Najwyższego Piernikarskiego, prokuratora Siwierskiego i innych.

W zakończeniu swego przemówienia wiceminister Chajn prostuje fałszywe jak zwykle cyfry, podane przez posła Bańczyka.

Następnie zabrał głos minister skarbu **Dabrowski**, który omówił kilka istotnych dla gospodarki skar-

bowej zagadnień, przede wszystkim zaś sprawę finansowania przemysłu państwowego.

Po szeregu wyjaśnień natury ekonomicznej minister Dabrowski w zakończeniu podkreślił znaczenie równowagi budżetowej oraz wskazał, że punktem ciężkości jest sprawa realności budżetu. Tak komisja jak i dyskusja oceniły, że budżet jest realny.

Walka o zaprowadzenie ładu i porządku gospodarczego zostanie wygrana — mówi premier Cyrankiewicz

Premier Cyrankiewicz rozpoczął swoje przemówienie od stwierdzenia, iż każda pozytywna krytyka, czy też wszelkie rady będą przez rząd oczywiście brane pod uwagę. Premier Cyrankiewicz stwierdza, iż rząd mógłby wyjaśnić szereg cyfr i liczb i stwierdzić, że w wielu wypadkach były one nie ściśle. Trudno jednak jest wszystko prostować. Mówca ogranicza się do kilku jedynie spraw.

WALKA O ZAPROWADZENIE ŁADU I PORZĄDKU W KRAJU

Jeśli idzie o rentowność przemysłu mówca wskazuje na to, że przemysł w Polsce rozwija się szybciej i że bilans przemysłu na rok 1947 przewiduje nadwyżkę bilansową, która zostanie wpłaconą do skarbu państwa.

Następnym zagadnieniem, które omówił tow. premier Cyrankiewicz w swoim przemówieniu, to zagadnienie stosunku miasta do wsi. Faktem jest, że polityka gospodarcza rządu zmierza konsekwent-

nie do rozwoju tych gałęzi przemysłu, które mają decydujący wpływ na rozwój wsi. To samo tyczy dziedziny handlu zagranicznego, jak i dziedziny kredytów.

Trzecie zagadnienie to zagadnienie spółdzielczości. Pomimo trudności, pomimo ciągłego szukania właściwych ścieżek drogi rozwoju spółdzielczości, spółdzielczość będzie się rozwijać coraz lepiej i coraz mocniej.

Jeśli idzie o udział inicjatywy prywatnej w modelu gospodarczym Polski to walka ze spekulacją nie zmienia tego modelu. Walka ze spekulacją to walka o zaprowadzenie ładu i porządku gospodarczego w kraju.

Omawiając następnie sprawy oświatowe premier wskazał, że ustosunkowano się pozytywnie do tego resortu. Natomiast jeśli idzie o krytykę ze strony klubu katolicko-społecznego premier podał iż na 269 szkół średnich, prywatnych korzystających z praw szkół państwowych mamy 44 szkoły zakonne. A więc stosunek państwa do nauczania religii nie powinien budzić żadnych zastrzeżeń. Następnie premier omawiał dalsze szczególne reformy szkolnej m. in. reformę szkół wyższych.

PSL NIE DOCZeka SIĘ ROZBICIA BLOKU DEMOKRATYCZNEGO

Dużą część swego przemówienia poświęcił tow. premier panu Mikołajczykowi. Premier stwierdza, iż oczekiwanie na rozpadnięcie się bloku demokratycznego trwać będzie nieskończenie długo. Nie doczeka się go PSL.

Myślimy — stwierdza premier naszą zwaśnotą wokół wspólnej pracy udowodnili, faktami. Pierwszym faktem, to był fakt wzmocnienia jednolitego frontu klasy robotniczej, kiedy PSL liczył na rozbięcie — zwycięski porwy klasy robotniczej w okresie wyborów. Innym faktem był i jest sojusz ze Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym.

Nie wiem — powiada tow. premier — gdzie wśród tego stale krzepnącego, jednolitego frontu klasy robotniczej, wyrażonego zarówno uchwałami, jak i praktyką jednolitego frontu mogło się znaleźć miejsce dla takiej koncepcji jak te nowe tutaj nam przedstawione rzekomo przedwyborcze propozycje co do 51%. To ma wywołać nieuność między obu partiami klasy robotniczej. Nieuności tej nie udało się wywołać. Nasze partie mają za sobą długi szlak drogi wspólnie przebytej, mają za sobą dużo walki stożecznej wspólnie i wspólne zwycięstwo, ma-

„Kryzys dolarowy”

jeszcze przed końcem bieżącego roku

WASZYNGTON. Departament Handlu USA wyraził opinie, że przed końcem bieżącego roku możliwy jest „kryzys dolarowy”. Dotychczas przepowiednie czynników oficjalnych i rzeczoznawców szły w tym kierunku, że ostry brak pieniędzy, potrzebny na zakup żywności i innych towarów w USA może się rozwinąć dopiero w przeciągu 1948 r. Obecnie Departament Handlu stwierdza, że kraje zagraniczne zużywają swe zapasy dolarowe w tak szybkim tempie, że brak dolarów może rozwinąć się już w bieżącym roku. Dotknie to ciężko eksporterów amerykańskich, gdy spowodu-

je nieuniknienie skurczenia się obrotów. W pierwszej połowie bieżącego roku eksport USA, opłacany w dolarach dorównywał wywozowi towarów amerykańskich do Europy i na Daleki Wschód, z okresu bezpośrednio po inwazji Normanii w r. 1944. Obecnie jednak ceny wzrosły o co najmniej 30 proc. co prowadzi do znacznego zmniejszenia się wywozu.

LONDYN. Przemawiając na śniadaniu w amerykańskiej Izbie Handlowej w Londynie, ambasador Stanów Zjednoczonych Lewis Douglas stwierdził, że decyzja Związku Radzieckiego wzięcia udziału w rozmowach paryskich na temat realizacji planu Marshalla, ogromnie zwiększa szanse sukcesu. Zaznaczył on, że kraje europejskie powinny osiągnąć porozumienie w sprawie ustalenia swych potrzeb. „Kryzys dolarowy” jest jego zdaniem w istocie kryzysem produkcyjnym. Ambasador zapewniał, że w Stanach Zjednoczonych rozpowszechniła się wielce opinia, że odbudowa Europy wymaga pomocy ze strony Stanów Zjednoczonych, jednakże pomoc ta będzie bezowocna bez współpracy europejskiej. Na śniadaniu był m. in. obecny podsekretarz stanu USA Clayton.

Symboliczna złotówka jako wyraz zaufania dla rządu

WARSZAWA. Rozprawę nad budżetem zamknął sprawozdawca generalny poseł Wyżykowski. Przed przystąpieniem do głosowania nad całością budżetu Izba uchwaliła wbrew głosom PSL-u i posła Żuławskiego wstawienie jednej złotówki do działu „ogólny zarząd skarbowy” jako wyraz zaufania dla rządu. Następnie Izba odrzuciła wszystkie poprawki i rezolucje PSL-u, przyjęła natomiast poprawkę przywracającą 8,6 miliona zł. dla bibliotek lekarskich

Wicemarszałek Barcikowski zarządził głosowanie nad całością budżetu.

W wyniku głosowania projekt ustawy skarbowej wraz z projektem budżetu przyjęty został w brzmieniu komisyjnym z poprawkami. W drugim czytaniu PSL i poseł Żuławski głosowali przeciw budżetowi.

Następne posiedzenie Sejmu w dniu 1 lipca o godz. 10 tej.

ją za sobą zwycięskie wybory i przez cały ten okres nasza współpraca nie rozluźniła się tylko zacieśniała i rząd obecny narodził się z tych zwycięskich wyborów.

ZWYCIĘSTWO NAD ANARCHIĄ I WALKA O TRWAŁY POKÓJ

To było zwycięstwo polskiej demokracji nad anarchią.

Przez cały czas nie rozluźniła się tylko zacieśniała współpraca naszych partii, a jeśli działo się to wśród normalnych życiowych trudności to dowód, iż ten sojusz, że ta nasza wspólna droga nie jest sojuszem na papierze tylko, ale wykuwa się i wykuwać się będzie w życiu, które jest na pewno trudniejsze niż pisanie na gładkim papierze.

Następnie premier w ostrzych słowach rozprawił się z kapitulancim programem posła Żuławskiego. Ten kapitulancizm cechował pana Żuławskiego całe życie.

Na zakończenie tego przemówienia premier wskazał na znaczenie rozpoczynającej się w Paryżu konferencji 3 ministrów spraw zagranicznych, której wyniki mogą mieć doniosłe znaczenie dla odbudowy gospodarczej Europy. Rząd polski otrzymał zapewnienie, że będzie informowany o przebiegu tej konferencji. Polska gotowa jest wnieść swój wkład w dzieło odbudowy gospodarczej Europy, zdając sobie sprawę, że jest to zarazem wkład w dzieło utrwalenia powszechnego pokoju.

Omówiwszy następnie sprawę podpisania konwencji kulturalnej z Bułgarią w sprawie współpracy z Czechosłowacją, zwrócił uwagę, że mija właśnie druga rocznica podpisania Karty Narodów Zjednoczonych, z którą związane są nadzieje ludzi dobrej woli wszystkich narodów dążących do trwałego pokoju premier wnosi o głosowanie za budżetem przedłożonym przez rząd.

Krytyka angielskiej polityki gospodarczej

LONDYN. Brytyjskiej minister handlu sir Stafford Cripps oświadczył w czwartek w parlamencie, że departament jego otrzymuje miesięcznie 1.225 tysięcy listów, krytykujących rząd brytyjski za nieudolność w zapatrywaniu rynku wewnętrznego w dostateczną ilość produktów i artykułów pierwszej potrzeby. Niemniejszą ilość takich listów otrzymuje również Ministerstwo Wyżywienia i Apropozycji.

Liberalny „News Chronicle”, komentu-

jąc obecny ciężki stan gospodarczy W. Brytanii, stwierdza, iż zgadza się z analizą Crippsa, że obecny kryzys w Anglii spowodowany został światowym brakiem pewnych surowców, brakiem rąk roboczych w Anglii oraz wzmoczoną siłą nabywczą całego narodu.

Zdaniem „News Chronicle” jedynym wyjściem z obecnej sytuacji jest przymusowy pobór do pracy oraz radykalne obcięcie dochodów w przemyśle prywatnym.

Samochody i bydło przedmiotem machinacji spekulacyjnych

Dnia 19 bm. funkcjonariusze Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu zaarrestowali inż. Kulę Michała, zam. we Wrocławiu przy ul. Traugutta 69.

Wyżej wymieniony w roku 1945 pracował w charakterze kierownika technicznego w Okręgowej Dyrekcji Państwowej Komunikacji Samochodowej we Wrocławiu, a następnie w Centrali Zbytu Samochodowego.

Kula w czasie swej pracy w 1945 r. zbierał i „zabezpieczał” samochody oraz części zamienne z całego terenu Dolnego Śląska, następnie remontując je w warsztatach PKS — sprzedawał do centralnej Polski.

Wynajmował również duże ciężarowe samochody PKS-u osobom prywatnym do wywożenia szabru z Dolnego Śląska.

Kula dorobił się szybko. W niedługim czasie swej „pionierskiej” pracy zafazył do spółki sklep rzeźniczy we Wrocławiu. Trudnił się również dostawą bydła do Wrocławia, używając do tego celu samochodów PKS-u.

Jak wykazało śledztwo Kula sprzedał

kilkanaście samochodów narażając Skarb Państwa na milionowe straty.

Dalsze śledztwo w tej sprawie prowadzi Komisja Specjalna.

Green znów sabotuje walkę

NOWY JORK. Przewodniczący Amerykańskiej Federacji Pracy William Green odrzucił żądanie Związków Zawodowych w sprawie proklamowania strajku generalnego na znak protestu przeciwko ustawie „nieułościwej”. Green oświadczył, że AFL będzie zwalczać ustawę w ramach dopuszczalnych prawem.

Jednocześnie Green wyraził opinie, że ustawa ta przyspieszy fuzję CIO z AFL i dodał, że prawdopodobnie w najbliższym czasie odbędą się zebrania, na których zostanie omówiona sprawa połączenia obu tych organizacji robotniczych.

W zwierciadle tygodnia

DWIE ROCZNICE

Prawie niespostrzeżenie przeszły w ub. tygodniu dwie rocznice. Szósta rocznica wielkiej prowokacji wojennej hitlerowskich Niemiec, pamiętnej datą 22 czerwca 1941 r. — i 28 rocznica „pokoleń wersalskiego”.

Będąc u szczytu swej potęgi i powodzenia wojennego, po zagarnięciu i ujarzmieniu wielu krajów europejskich, armia niemiecka owiana nimbem „niezwyciężoności” postanowiła zrealizować swój ukryty cel i plan, tj. zawiadanie Związkiem Radzieckim.

Hitler i jego doradcy wiedzieli aż nadto dobrze, że wszystkie ich zdobycze i zwycięstwa pozabawione są znaczenia i trwałości w obliczu istnienia wielkiego i potężnego państwa socjalistycznego we wschodniej Europie. W mniemaniu spotkania się z niedostatecznie przygotowanym przeciwnikiem, rozpoczęło 170 dywizji hitlerowskich swój atak na zachodnie granice ZSRR. Niemieckim dywizjom pomagały liczne korpusy rumuńskie, fińskie, a po pewnym czasie także włoskie i węgierskie.

Wojsko radzieckie mniej liczne i nieposiadające się napadu, początkowo ustąpiło wrogowi znaczne przestrzenie — ale już w czwartym miesiącu wojny, wojska niemieckie zostały zatrzymane i na przedpolu Moskwy doznały tak trzaskającej klęski, że zmuszone były zmienić kierunek marszu i cofnąć się.

W związku z 6-tą rocznicą napadu Niemiec na ZSRR pisze „Prawda”: „W końcu trzeciego roku wojny Związek Radziecki mógł o własnych siłach bez pomocy sojuszników, wyzwolić Francję. Ta właśnie

okoliczność zmusiła Churchilla do utworzenia drugiego frontu”.

Niektórzy zachodni politycy starają się na te niezaprzeczalne i doniosłe fakty rzucić zasłoneżone zapomnienia.

Fakty historyczne są pouczające. Mówi o tym także popularne przysłowie. A jednak przekorna natura podżegaczy wojennych, sprowadza ich na manowce, myśli i działa i nie pozwala im, iść rozsądną drogą postępu i uznania praw innych. Podobnie jak obecnie istniejąca twórcy atmosfery podejrzenia i niepokoju, wynalazcy „żelaznych kurtyn” i wszechogarniających „doktryn” istnieśli w latach 1918—1919 wyznawcy idei pokoju „łagodnego” dla zwyciężonych Niemców, zwolennicy doktryny pozostawienia dostatecznie silnych Niemiec, jako przeciwwagi dla Związku Radzieckiego. 28 czerwca 1919 r. tj. 28 lat temu, w lustrzanej sali pałacu wersalskiego, pod Paryżem, został podpisany traktat pokojowy między sprzymierzonymi a Niemcami. Kosztem Polski Niemcy zatrzymały prawie nienaruszone granice. Za cenę przelanej krwi robotników berlińskich i ich przywódców: Karola Liebknechta i Róży Luxemburg Niemcy Erzbergera i Noskego utrzymały swój potencjał gospodarczy — a później otrzymały kredyty na rozbudowę swego przemysłu. Przywódcy Niemiec po pierwszej wojnie światowej uprzejmie podobną politykę do tej, jaką uprawia po drugiej wojnie światowej socjaldemokrata Schumacher. Straszak mocarstwa zachodnie radykalizacja Niemiec zmierzali ci przywódcy do zmniejszenia skutków klęski i tym

samym do możliwie rychłego odnowienia sił dla nowej rozgrywki. Dzięki „szamankiemu” iście przysłowiowemu „Wersalowi”, przyszedł do władzy Hitler i opierając się na 100 000 armii zawodowych instruktorów i przemysłu subwencjonowanym funtami i dolarami przygotował drugą wojnę światową.

SYTUACJA WE FRANCJI I WE WŁOSZACH

Ostatnie tygodnie debat parlamentarnych we Francji i dalsze liczne strajki wykazały, iż premierowi Ramadierowi, nawet jeśli otrzyma votum zaufania Zgromadzenia Narodowego, nie będzie łatwo rządzić. Plan finansowy rządu francuskiego obciąża podatkami przede wszystkim robotników (suma 36 miliardów fr.) a klasy średnie tylko sumą 22 miliardów franków. Podwyższenie cen biletów kolei podziemnej w Paryżu o 75%, a kolei o 30% cen tytoniu i zapalek o 100% nakłada na świat pracy dodatkową wysoki opłaty konsumpcyjne, i kryje w sobie wyraźne niebezpieczeństwo inflacji. Dyskusji parlamentarnej towarzyszyły demonstracje robotników, przed Pałacem Burbskim. Dodatkowe oddziały policyjne strzegły gmachu Zgromadzenia Narodowego. Robotnicy zakładów Citroena ogłosili strajki. W północnej Francji strajkuje przeszło 80 000 robotników.

Oburzenie i niezadowolenie świata pracy Francji z polityki gospodarczej rządu francuskiego, uzasadnione jest brakiem zaufania robotników do rządu, w którym nie zasiadają jego przedstawiciele, tj. członkowie partii komunistycznej. Fakt, że wielu przywódców socjalistycznych popiera żądania strajkujących i również domaga się powołania do rządu przedstawicieli komunistów,

wskazuje na spontaniczność wielkiego ruchu francuskich mas pracowniczych, które żądają od Ramadiera zawrótka z drogi prowadzącej do poddania Francji wpływow międzynarodowego kapitału.

Nie jest przypadkiem, że od pewnego czasu Francja i Włochy przeżywają przesilenie polityczno — gospodarcze i rządowe o podobnym charakterze. Kraje Europy zachodniej stoją pod presją silnej ofensywy dolarowej. W krajach tych świat pracy sprzeciwia się naporowi obcej potęgi finansowej i dzięki jednoci działalności zachowuje swe pozycje, wycekując odpowiedniej chwili do przejścia do ataku.

Rząd de Gaspariego we Włoszech nie może poddać trudnościom. Przedstawiciel liberalów we Włoszech Francesco Nitti wyraził na Zgromadzeniu Ustawodawczym ubolewanie, że „wielu Włochów ogłąda się na Amerykę która przede wszystkim myśli o sobie ponieważ zagraża jej niebezpieczny kryzys”. Wielu mówców podkreśliło konieczność uwzględnienia życzeń szerokiej mas ludności i wzięcia ich przedstawieli do rządu. Ustąpienie prezydenta państwa włoskiego de Nicola na swe podłoże w nieporozumieniach politycznych.

We Francji i Włoszech trwa kryzys już wiele miesięcy i trwać będzie tak długo, aż słuszne żądania ludu nie zostaną uwzględnione.

NADSPODZIEWANA KONFERENCJA

Ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i Francji odbyli w Paryżu naradę w związku z planem Marshalla i za pośrednictwem swych dyplomatycznych przedstawicieli w Moskwie, zaprosili ministra spraw zagranicznych ZSRR Molotowa

do udziału w tych rozmowach. Zaproszenie ministra Molotowa jest dowodem, że opinie w ustosunkowaniu się Związku Radzieckiego do wielkich planów dotyczących Europy są poważnie brane pod uwagę.

Wczoraj, rozpoczęły się rozmowy trzech ministrów. Najbliższe dni pokażą, czy za ególnikowo sprzecywnymi propozycjami gen. Marshalla kryje się rzeczywiście konstruktywna pomoc dla Europy, czy interes amerykański.

Tymczasem w Waszyngtonie sprawy się gmatwają. Opozycja republikanów przeciw prezydentowi Trumanowi rośnie. Obie ustawy (obniżenia podatków dla wielkich przedsiębiorstw, oraz ustawa antyrobotnicza Taft-Hartley) przeciw którym prezydent złożył veto, zostały ponownie przez senat uchwalone. Oznacza to wyraźne zerwanie z Trumanem. Także w sprawie plenu Marshalla republikanie mają swoje zdanie niepokrywające się z opinią projektodawcy. Mając większość w Kongresie USA mogą oni przeprowadzić swój własny punkt widzenia. Senator Vandenberg domaga się utworzenia specjalnej komisji, która ma wydać opinię o planie Marshalla. W chwili obecnej istnieją w USA dwa poglądy na cmawianą sprawę. Przemysłowcy amerykańscy są zwolennikami planu, gdyż zależy im na kredytowaniu europejskich zakupów towarowych w Ameryce. Politycy republikańscy zaś wyrażają zdanie, że należy raczej zasilać towarami rynek wewnętrzny i spowodować obniżkę cen. W związku z tą różnicą zdań przypuszczają, że republikanie będąć będą z tych lub innych powodów do znacznego ograniczenia planu Marshalla.

Już w pierwszych dniach swego istnienia Milion zł. obrotu dziennego osiągnął Dom Towarowy w Wałbrzychu

„Pieronie, jest jednak rada na spekulację,
mówi górnik Hanysek!

Cieżko sapiąc wlecze się pociąg serpentynami wzgórz wałbrzyjskich. Współpasażerowie mego przedziału: ryżawy, wyższy pan, ze znużoną miną i amerykańskim „Chesterfieldem” w ustach, i drugi przysadzisty, lysawy, posiadacz dwóch podbródków (jedzie widocznie na kurację odtłuszczającą do uzdrowisk), rozmawiają. Wiadomo: w pociągu najlepiej ucina się rozmówki. Temat aktualny. Nastawiam ucha. Wzbudzony głos. — Świeży konik. Nowe szyskany. Domy Towarowe. Potrzebne, jak psu piąta noga... — Mój panie, Domy Towarowe nie pomogą. Wiem to z praktyki, bo mam sklep we Wrocławiu. Nie dadzą rady spekulacji, bo na to rady nie ma. — A jednak rada się znalazła...

Pisarze czescy podkreślają polskość Ziem Odzyskanych

Staraniem Syndykatu Pisarzy Czeskich odbył się w Pradze w sali biblioteki miejskiej zjazd odczytów pisarzy czeskich: Marii Pujmanowej, Franciszka Hałasa, dr Nora i V. Rezaka p. „Rozmowy o Polsce”. Po słowie wstępnym dyrektora biblioteki uniwersyteckiej w Pradze dr Bezcki zabierali głos pisarze, którzy przed niedawnym czasem powrócili z miesięcznego pobytu w Polsce. Maria Pujmanowa podzieliła się ze słuchaczami swymi wrażeniami, odniesionymi w Warszawie i Krakowie. V. Rezak i poeta Hałas zaznajomili obecnych z organizacją polskiego życia kulturalnego w trzech głównych jego ośrodkach: Warszawie, Łodzi i Krakowie. Pisarz Nor omówił stosunki polsko-czeskie w literaturze i sztuce w Polsce. Odczyt miał charakter dyskusyjny. Wszyscy prelegenci, odpowiadając na stawiane im pytania, podkreślali polskość Ziem Odzyskanych, oświadczając, że ziemie te są zbyt małą nagrodą za olbrzymie straty moralne i materialne, jakie poniosła Polska i jej naród w czasie ostatniej wojny.

Czy pojedziemy na księżyc? Objekt westchnień zakochanych par nadal nie jest dokładnie znany

Najbardziej fantastyczne opowieści, podróże podmorskie, dalekie wyprawy do bieguna, i w głąbi ziemi, przestały być już bajkami. Mówiąca maszyna, elektryczny mózg liczący długie kolumny cyfr, telewizja zdobyły sobie prawo obywatelstwa i nikogo nie wprawiają już w zdumienie. Jest jednak sfera zainteresowań, która mimo wieloletnich wysiłków uczonych i techników nie stała się jeszcze nieosiągalna. Objekt westchnień zakochanych par — księżyc — ciągle pozostaje romantyczną dekoracją wykręconego gwiazdami firmamentu. Tajemniczy pan Twardowski uniesiony przez zieleń księżycowy sierp, trwał samotnie na legendarnym posterunku, niecierpliwie oczekując odwiedzin ziemskich istot. Tymczasem wyprawa na księżyc odleka się i komplikuje coraz bardziej, nie jest to bowiem tylko sprawa pokonania olbrzymiej odległości, ale również wiąże się to z strukturą i specyficznymi warunkami jakie są na księżycu. Astronomowie nie biorą bezpośredniego udziału w przygotowywaniu podróży międzypła-

Czy podlegają opłacie celnej przesyłki pocztowe z darami?

W związku z powszechnym zainteresowaniem się jakimś opłatami podlegającymi przesyłki pocztowe z darami zagranicznymi wyjaśnia się, że przesyłki takie są obciążone celną opłatą manipulacyjną w kwocie 10 zł. od każdej przesyłki. Poza tym są pobierane opłaty monopolowe i akcyzowe od nadsyłanych w takich przesyłkach napojów alkoholowych, wyrobów tytoniowych, kart do gry, sztucznych środków do bielizny do papierosów itp.

POPROSZE DWE FILIZANKI...

W wałbrzyjskim Domu Towarowym, przy ul. Moniuszki 13, rojno i gwarno. Ekspedycjenci nie mogą narzekać na brak roboty. Jest godz. 11-ta rano. Coraz to nowi ludzie odwiedzają magazyn. Przeważają kobiety. Najpierw patrzą na półki. A jest na co patrzeć. Garnki i dzbanki. Kieliszki i talerze. Porcelana, emalia, wyroby druciane, szklane, blaszane. To dział gospodarswa domowego.

— Po czemu te filizanki?
— Poproszę dwie.
— Oto kwit do kasy. Pakowniał Zakupować filizanki!
— I tak bezustannie.

BABCIA W CZEPKU Z ZESZŁEGO STULECIA

Dział spożywczy prezentuje się doskonale stoikami marynat, dżemów i marmolad, butelkami soków i kondensatów owocowych. Nie na darmo tyle jest tych owocowo-przetworczych fabryczek na Dolnym Śląsku. Towar trafia bezpośrednio do konsumenta.

Najpopularniejszy w tym dziale, jest odcinek kolonialny. Kasza, cukier, kawa, groch, mąka. Ta ostatnia przede wszystkim. Na peryferiach miasta, albo jej wcale nie można nabyć, albo za „dodatkową” opłatą — że niby za „uciążliwy przewóz”...

— Mąki tylko 2 kg, taskawa pani — wyjaśnia grzecznie sprzedawca — musi starczyć dla każdego — ale za to, po 73 zł. za kilo.

— Rychtyk tu urządzili — odzywa się starsza dama, widocznie Ślązaczka, w czepku z zeszłego stulecia. Podchodzi do niej.

— Powiedźcie, babciu, gdzie mieszkać?
— Wedle szybu Jadwiga. Na Starym Źdroju.

— I opłaci się Wam przychodzić aż z tak daleka?
— Kiej nie chce, żeby mnie oszukali... Tak, praktyka nabycia taniej mąki w Domu Towarowym przemawia do rozumu 70-letniej nieumiejącej czytać i pisać babci.

KTO NASTĘPNY?

Ale największą frekwencją cieszy się dział tekstylny i galanterii tekstylnej. Tu stoi najdłuższa kolejka. Panie przebiegają kretony, batysty, satyny, jedwabie i aksamity w cenie po 700 i 500 zł. za metr. Mnóstwo gatunków i odcieni. I tu ten sam proceder, co w innych działach. Tylko, że trzeba się dłużej zastanowić. Młoda, przystojna blondynka bierze do ręki próbkę zielonego jedwabiu. Jest jej do twarzy. Starsza pani, pewnie gospodyni domowa, pyta o kreton na fartuch. Inna na szlafrok, bluzkę, sukienkę letnią... i znów to samo:
— Proszę o 9 m tej jasnej zorzęty.
— Sprzedajemy tylko po 6 metrów.
— Ile płacę?
— Jeden razy trzy jest trzy, osiem odjąć sześć jest dwa tysiąc sto czternaście złotych.

— Kasa! Pakowniał Ekspedycja! Kto następny?...

Młodzieńcowi, tokarzowi z huty „Karol” dobiera ekspedientka skarpetki. Musi przecież ktoś kawalerom dopomóc. A nieopodal młodzi małżonkowie zakupują koldry. Ciepłe, watowe. Niebieskie — z czerwonym? Nie. Zielone z czerwonym. W tym wypadku decyduje żona...

1.000.000 ZŁ. DZIENNIE

Rozmawiam z kierownikiem Domu.

Sklep otwarty został 10 dni temu. W skupisku robotników, ciężkiego wałbrzyskiego przemysłu, koniecznym było stworzenie regulatora cen wolnorynkowych. Te funkcje ma spełnić Dom Towarowy. Już w pierwszym dniu, wpływy wyniosły 609.000 zł. A kupujących było 650. W następnym obrót wzrósł do 1.000.000 — 1.200.000 zł. i na tym poziomie się utrzymuje. Cyfra przeciętna klientów wynosi 720. Naturalnie, to dopiero początek. Sklep nie rozporządza jeszcze w

dotatecznej ilości i wyborze towarami, ponieważ wałbrzyski Oddział PCH jest w trakcie organizowania Domów Handlowych we wszystkich miastach powiatowych rejonu doń należącego i zaopatruje je w towar.

Najlepiej prosperuje dział tekstylny. Ale i inne można by było rozbudować, gdyby nie fatalny brak pomieszczenia. Kierownictwo Domu snuje wielkie plany na przyszłość.

Po otrzymaniu b. niemieckiego domu handlowego „Merkury”, przy ul. Słowackiego, otworzy się dalsze działy. Szczególnie nabiałowo-warzywny, aby robotnik otrzymywał produkty bez zbytecznego pośrednictwa.

A tymczasem. Mija godz. 15-ta. Świeży strumień ludzi napływa do sklepu. Z fabryk, kopalni, warsztatów. Pierwszeństwo mają teraz członkowie Związków Zawodowych. Godziny poobiednie zarezerwowane są dla świata pracy.

CO MÓWI KONKURENCJA I GÓRNIK HANYSEK?

Pewne przysłowie angielskie mówi, że ocenw naszych czynów winniśmy szukać u wrogów, a przekonamy się o słuszności tychże. Przyjmując przysłowie to w parafrazie, zapytałem o ocenę działalności Domu Towarowego sąsiednia (zn. na ul. Moniuszki) konkurencję kupiecką. — Klientów mają sporo — przyznał mój rozmówca. — Ale mój panie, i ja obniżam ceny. Będę miał, taki sam ruch w interesie.

Nie wiem, czy kupiec ów dobrze zrozumiał moje intencje. Mnie w każdym razie słowa jego uradowały. Znaczący one po przełożeniu na język ekonomistów, że Dom Towarowy może być i będzie regulatorem wolnego rynku, ba, powie działabym więcej, termometrem marż kupieckich.

A co mówią robotnicy? Piotr Hanysek, 60-letni górnik, placąc w Domu Towarowym 292 zł. za czapkę odezwał się: „Pieron (mowa o kupcu z jego ulicy) chciał 600 zł., a godol, że nigdzie w mieście nie dostane taniej. A przecie je rada na spekulację!”

Ma rację górnik Hanysek. Znalazła się rada na spekulację. (m. t.)

CYFRY PRZYSZŁEJ POTĘGI

Taki już istnieje u nas mało chwalębną zwyczaj, że o rzeczach stonających częstokroć istotną treść naszego życia wiemy mało, albo jeszcze mniej niż mało. Jeste-

my od wieków krajem rolniczym, a można wysunąć jako pewnik twierdzenia iż więcej niż połowa ludzi w Polsce nie ma pojęcia o sytuacji i perspektywach kwestii rolnej w kraju. Mamy już wcale pokazuje załaski na to, aby w przyszłości stać się państwem w którym przemysł będzie odgrywał dominującą rolę, ale dziś oprócz garstki fachowców nikt się tymi sprawami nie interesuje. Zbyt wielu jeszcze ludzi żyje w Polsce na „jakoś to będzie, Bóg da”. Dlatego zapewne do spisu rzeczy ważnych a nieznanych należy również dołączyć sprawę naszego wybrzeża. Wiemy, że Odra, że Nysa, że Bałtyk, że Szczecin i że 500 km wybrzeża. Ale sens prawdziwy tych słów częstokroć nie dociera do naszej świadomości.

Zastanówmy się nad tym znaczeniem jakie w obecnej rzeczywistości odgrywa fakt posiadania granicy morskiej na przestrzeni od Szczecina do Elbląga.

W schematycznym ujęciu posiadanie stonkowo rozległego wybrzeża oznacza dla nas możliwość: a) wykorzystania miast portowych z ich przemysłem przetwórczym, instytucjami handlowymi i kulturalnymi, b) wykorzystanie urządzeń portowych i taboru pływającego, c) powiązanie linii komunikacyjnych lądowych z morskimi t. j. rozszerzenie zasięgu gospodarczego zaplecza na nowe rynki zbytu.

Takie są z grubsza biorąc potencjalne możliwości wynikające z faktu tych przemian geograficznych jakie w Polsce zaszły. Przyjrzyjmy się teraz co zostało do dziś z tych możliwości wykorzystane. Zaczniemy od tego, że całe wybrzeże polskie było w 1945 r., jednym z ostatnich miejsc, na którym Niemcy wykorzystali swą do mistrzostwa doprowadzoną sztukę niszczenia. Przed wycofaniem się niszczyli oni z premedytacją urządzenia portowe, wywozili lub topili okręty, palił całe osiedla. Rezultat tego planowego niszczenia — obrót towarowy w 1945 r. o 60% mniejszy, niż przed wojną. To był początek.

Tak więc trudności były olbrzymie. A i dziś dają się odczuć pozostałości „nowego ładu” na wybrzeżu. Tym niemniej trud włożony przez robotnika, inżyniera polskiego w odbudowę wybrzeża pozwala nam śmiało spoj-

Wicepremier Bułgarii w Warszawie

WARSZAWA. Przebywający w Warszawie wicepremier Bułgarii Trajczko Kostoff wraz z wiceministrem handlu zagranicznego Bułgarii p. Boni Petrowskim złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

W czasie uroczystości obecni byli również członkowie poselstwa Bułgarii z postem p. Tagarowem oraz Dyrektor Protokołu MSZ Gubrynowicz.

rzeć w przyszłość. Praca ta wyraża się w następujących cyfrach: obrót towarów w 1945 r. 165.455 ton miesięcznie, w 1946 r. 645.516 ton miesięcznie, maj 1947 r. 1.031.745 ton. Ta ostatnia cyfra zbliża nas do poziomu obrotu z roku 1939, który zamyka się cyfrą 1.503.901 ton miesięcznie.

Oczywista cyfra ta są wynikiem uporczywej pracy robotnika polskiego, który w ciągu dwu lat ze zdevastowanych kompletnie nadbrzeży Gdyni i Gdańska odbudował 20.900 mtr. (w roku 1938 długość nadbrzeży w obu miastach wynosiła 32.930 mtr. a w chwili zakończenia działań wojennych równała się zeru).

W parze z odbudową portów idzie również powiększenie tonażu naszej floty. W 1945 r. ilość pełnomorskich jednostek wynosiła w ogólnej sumie 94.968 brutto ton. W chwili obecnej dzięki rewindykacji i reparacji suma ta prześcignęła stan przedwojenny o 20.445 brutto ton i wynosi 148.643 brutto ton.

Te wszystkie cyfry i osiągnięcia są wynikiem pracy żywych ludzi. Każdy nowy metk falochronu, każdy uruchomiony dźwig zawiera w sobie wysiłek robotnika inżyniera i dlatego możemy śmiało powiedzieć o wynikach naszej pracy: „cyfry przyszłej potęgi”.

R. Z.

Ju'an Tuwim

Gdynia

Od jantarni, od jastarni,
Od surowych skał jastrzębich.
Ciągnie wiatr i ptaki karmi
Pomrukami chmur i głębin.
Na skałami krąży, jastre
Zaprawiając się w drapieżnictwie.
Tu ma Polska rysy ostre,
Rzekłbyś, oto Gryf i Mestwin.
Tutaj trzeba ust zaciętych.
Zimnych oczu, zimnych myśli:
Że te porty i okręty
Wpłynął w Bałtyk rozped Wisły.
Tutaj. Tak! I tu ostrożnie
Ze słowami. Bo w granicę.
W ryku morza, w stali mroźnej
Muszą słowa mieć pokrycie
Więc kranami nachylone
Do słonego wodopoju
Styszysz, miasto jak przysięgą
Biją młoty Gdyniostroju?
I gdy pięć twardniej w kaszt
Mocniej ścisła pierścien ślubu.
Usta za kraczącym ptactwem



W ROCZNICĘ POWSTANIA RZĄDU JEDNOŚCI NARODOWEJ

Dwa lata temu, 27 czerwca 1945 roku, na mocy porozumienia moskiewskiego utworzony został Rząd Jedności Narodowej. Z perspektyw tych dwóch lat, obserwując wydarzenia i procesy polityczne, jakie w międzyczasie zaszły w życiu narodu, ocenę możemy w pełni sens porozumienia moskiewskiego.

Opierając się na smutnych doświadczeniach współpracy z p. Mikołajczykiem w Rządzie Jedności Narodowej, można by zadać pytanie: — Czy czasem porozumienie moskiewskie nie było fałszywym posunięciem demokracji polskiej, czy nie było błędem, skoro p. Mikołajczyk i jego grupa uzyskali przez to na pewien czas większe możliwości szkolenia Polsce Ludowej.

Mimo niewątpliwych szkód, będących wynikiem wejścia p. Mikołajczyka do rządu i nasycenia niektórych resortów elementem reakcyjnym, sabotującym dzieło odbudowy, mimo niewątpliwego wzrostu działalności band, dzięki ułatwieniom, jakie im dawały legalne placówki PSL — nie wahamy się twierdzić, że porozumienie moskiewskie było z naszej strony krokiem rozumnym i w skutkach swych pomyślnym dla kraju.

Demokracja polska nie miała złudzeń co do tego, jakie są prawdziwe intencje protegowanego p. Churchilla. Nie miała wątpliwości, jaka będzie rola b. premiera rządu emigracyjnego po jego przyjeździe z Londynu. Zbyt ściśle związany był p. Mikołajczyk z kołami międzynarodowej reakcji, aby mógł się z dnia na dzień odmienić i serwać wszystkie nici, łączące go z tymi ośrodkami. Toteż trudno było wierzyć w szczerłość p. Mikołajczyka, gdy podpisywał się pod manifestem PKWN i deklarował o demokracji. To była jedna strona prawdy.

Ale była strona druga. Nie można było przejść do porządku dziennego nad faktem, że spory odłam społeczeństwa polskiego, że tysiące chłopów i szczerych demokratów demokratyczne zakłęcia p. Mikołajczyka brało wówczas jeszcze za dobrą monetę i szło za nim, wierząc w jego słowa. Odrzucanie tych ludzi od udziału w życiu państwowym byłoby błędem, byłoby hamowaniem procesu zjednoczenia narodu. Bo choć ludzie ci swymi sympatiami politycznymi oddawali wtedy fałszywych proroków, mogli stanowić przecież konstruktywny element w odbudowie kraju, szczerze bowiem stali za demokratycznym programem.

Porozumienie moskiewskie połączyło ich z nurtem pracy państwowej. Na tym polega istotny sens i znaczenie tego porozumienia.

Złamał umowę p. Mikołajczyk przez swe postępowanie, złamali ją liczni przywódcy PSL. Ale na tych nowych siłach, które stanęły UCZCIWIE dwa lata temu i później przy wstąpieniu pracy państwowej, nie zawiodł się obóz demokracji. Pracujemy dziś razem dla dobra kraju i narodu.

Audycje radiowe dla nauczycielstwa

Ministerstwo Oświaty zawiadomiło, że od dnia 1 lipca do 31 lipca 1947 r. odbędzie się będą codziennie z wyjątkiem niedziel audycje radiowe przeznaczone dla uczestników kursów wakacyjnych i ogółu nauczycielstwa. Audycje trwać będą od godz. 8.15 do 8.30 (a nie jak pierwotnie podano od godz. 8.50—9.05).

Film plastyczny stał się faktem

W Moskwie czynne jest już „stereokino”

W ciągu pięćdziesięciu lat swego istnienia film przeżył długą drogę. Bezbarwny i milczący początkowo ekran zachwycał widza głosem i dźwiękiem, ośmił wszystkimi kolorami tęczy. Pozostawał jednak w dalszym ciągu „płaskim” i świat tych postaci pozbawionych trzeciego wymiaru i perspektywy wywoływał poczucie niedoskonałości. Walkę o trzeci wymiar rozpoczęli już w końcu lat 19. Walka toczyła się zarówno w Europie jak i w Ameryce. Brali w niej udział najznakomitsi technicy filmowi, wynalaziono specjalne okulary, budowano skomplikowaną aparaturę. Wywoływało to czasem pewien krótkotrwały efekt, lecz rozwiązanie problemu przyniósł dopiero ekran „zwierciadlany” wybitnego wynalazcy radzieckiego Iwanowa. Urodzony daleko od Moskwy — w rodzinie

szewca, spędza dzieciństwo w warsztacie swego ojca, pomagając mu w pracy. Młody chłopak okazuje jednak wybitne zdolności malarskie. Rysuje kredą i węglem „brudzi” ściany i mury, aż wreszcie w roku 1923 miejscowe organizacje młodzieżowe wysyłają go do Moskwy, gdzie dostaje się do szkoły malarskiej. Po ukończeniu studiów pracuje w muzeum, następnie jako dekorator w teatrach moskiewskich. Praca w tej dziedzinie przyzwyczają go do wysuwania na plan pierwszy zasady plastyczności i elastyczności. Płótno pozbawione trzeciego wymiaru przestało wystarczać. Wtedy zrodził się u Iwanowa pomysł stworzenia fotografii „przestrzennej”, a następnie filmu.

Pracuje dużo i uporczywie i już na krótko przed wojną powstaje w Moskwie pierwszy na świecie „stereokino” — kino dla filmów plastycznych. Okulary okazały się zbyt techniczne, aparatura bardzo nieskomplikowana. Nowy okazał się ekran zwierciadlany „oparty na zasadzie odmiennego tworzenia obrazu przez oczy ludzkie. Oko lewe i prawe oddalone od siebie o 60 — 70 mm tworzy inny obraz, który dopiero łącząc się razem w świadomości człowieka tworzy obraz plastyczny. Przy nakręcaniu filmu plastycznego operatorzy filmują od razu dwa obrazy tego samego przedmiotu pod kątem widzenia odpowiadającym oczom ludzkim. Taką samą filmową przepuszczają się przez aparat projekcyjny. Światło pada nie wprost na ekran, jak to ma miejsce we wszystkich innych kinach, lecz na dwa zwierciadła, które dzielą promienie dla każdego oka oddzielnie i odrzucają je na ekran. Na tym ekranie odbywa się dalszy podział promieni dla skrzydła prawego i lewego. Następnie promienie padają na drugi ekran, tym razem jedwabny, na którym powstaje wyraźny plastyczny obraz.

Lata wojny przerwały pracę systematyczną, ale i będąc w armii — w obłożonym Leningradzie, Iwanow nie przerywa pracy nad swoim wynalazkiem. Tworzy nowy bardziej udoskonalony ekran przestrzenny. Próby trwały dalej i ostatnio mieszkańcy Moskwy mieli możność zobaczenia pierwszego pełnometragego filmu przestrzennego „Robinson Kruzoel”.

Wyniki prześcignęły najmielszą wyobraźnię. Wydaje się, że nie na odległym ekranie, lecz tuż na sali przepływa okręt. Liście spadające z drzew krążą przed naszymi oczyma. Szczególnie piękny jest samotny liść oderwany od gałązki, opada powoli i oto leży przy moim krześle. Pod gęstym sklepieniem egzotycznych roślin przepływa w małej łódce samotny rozbitek. Ale to płynnie nie on sam, płyną wszyscy widzowie, a zwisające nisko gałęzie wydają się dotykać waszego ramienia i ręka sama się wyciąga, by je odsunąć. Na gałęzi ukazuje się papuga. Zatrzepotała skrzydłami, a jednak nie może się oderwać od ekranu. Nie wszystko jeszcze zostało dokonane w tym nowym wynalazku.

I przygotowujący się do skoku na Robinsona ryś też nie zdołał przezwyciężyć przestrzeni. Ale Robinson, który za pomocą sznura dostaje się na okręt, początkowo daleki od widza i zupełnie „płaski” nagle odrywa się od morskiej powierzchni i pozostawia

stawia za sobą przestrzeń, którą wyznaczył mu ekran. Oto jest już na samej widowni, a co najdziwniejsze — znajdujemy się na raz z całą salą gdzieś na górze, morze jest na dole, a twarz Robinsona zbliża się do nas coraz bardziej i bardziej. Widz ma nieodpartą wrażenie, że sam znajduje się na pokładzie okrętu. Reżyser Andrzejewski — twórca filmu — miał niełatwe zadanie do wykonania. Należało stosować nie tylko nową technikę filmu przestrzennego, lecz czasem odkrywać nieznane jeszcze prawa przestrzenne. Rozwiązania problemów nie zawsze dawały dobry efekt, ale całość wypadła imponująco. „Stereokino” dokonało przewrotu w dziedzinie filmu, a dalsze udoskonalenia pozwolą stworzyć obrazy, o których na razie możemy tylko marzyć.

Technika budowy optycznych ekranów „zwierciadlanych” została opiewana w zupełności i obecnie przystąpiono do seryjnej produkcji.

W najbliższym czasie „stereokino” otwarte zostaną w Leningradzie i Kijowie. Swierdłowski i Gorkim, Mińsku, Odesie, Taszkencie, w Almie - Acie i w Chabarowsku.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej

w gmachu misji UNRRA w Warszawie

WARSZAWA. 27 bm. odbyła się w Warszawie przy gmachu Misji UNRRA (Hoża 35) uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej. W uroczystości wzięli udział: Minister Apropiacji Lechowicz, Minister Rolnictwa i RR Dąb Kocioł, podsekretarz stanu Grosfeld, dyr. Dep. Politycznego MSZ Żebrowski, jak również przedstawiciele Ministerstwa i ambasady, Misji UNRRA, organizacji społecznych, Związków Zawodowych i liczne rzesze zaproszonych gości.

Po odegraniu hymnu Narodowego przez orkiestrę Minister Pracy i Opieki Społecznej Rusinek wygłosił przemówienie, charakteryzujące działalność i pomoc UNRRA w Polsce, szczególnie na odcinku wyżywienia tej części ludności, która najwięcej ucierpiała z powodu wojny. — UNRRA jest to słowo tak znane w świecie i w Polsce — mówił Minister, że każde dziecko i każdy starzec wie, że słowo to, wyraża chleb, wyraża mleko, wyraża odzież a chorzy wiedzą, że to także pomoc lekarska. — Z kolei mowa przechodzi do szeregu cyfr ilustrujących rozmiary dostaw UNRRA. Pomoc opiewa na sumę 476 milionów dol. co w przeliczeniu na mieszkańców wynosi 25 dolarów na głowę. Cały program dostaw stanowił 22% docho-

du narodowego. W imporcie największą pozycję stanowiły dobra konsumpcyjne, a mianowicie: 49,9%; dalej surowce i półfabrykaty — 32,2% oraz dobra inwestycyjne 22,6%. Wartość dóbr konsumpcyjnych w roku 1946 przedstawiała 807 milionów złotych przedwojennych. W zakresie dóbr inwestycyjnych największą pomoc UNRRA dotyczyła środków transportu. Wyraża się ona kwotą 244 milionów zł. przedwojennych. Do największej pozycji w tej dziedzinie należą samochody, pojazdy mechaniczne, maszyny rolnicze, traktory, konie i bydło.

Piszemy do „Trybuny”!

Ponad 50% produkcji przerabiają młyny na Dolnym Śląsku

Na terenie Dolnego Śląska znajduje się ok. 1.800 młynów, które przerabiają z górą 50% całej produkcji polskiej. Pod zarządem Zjednoczenia Przemysłu Młynarsko - Piekarniczego znajduje się 49 młynów o łącznej zdolności przemiałowej 967 ton na dobę. Zjednoczenie to posiada m. in. kilka młynów kolosów z najbardziej nowoczesnymi urządzeniami: w Oleśnicy (zdolność przemiałowa 85 ton na dobę), w Jaworze (60 t.), we Wrocławiu (60 t.). Jednym z największych i najlepiej wyposażonych młynów jest młyn w Oleśnicy, przy którym znajdują się silosy o pojemności 5.200 t. Zdolność przemiałowa tego młyna na dobę wynosi 45 t. pszenicy i 40 t. żyta, do czego służy 28 podwójnych stołów walcowych, poruszanych siłą motorów elektr. Młyn posiada samoczynne urządzenia przeciwpożarowe, własne stacje pomp i bocznice kolejową. Młyny Zjednoczenia rozporządzają 8.536 KM siły napędowej, z czego przypada na wodę 2.540 KM, na maszyny parowe 1.375 KM, reszta na silniki elektr. Silosy zbożowe mają pojemność 32.487 t., a magazyny zbożowe łączną powierzchnię ok. 22 tys. mtr.

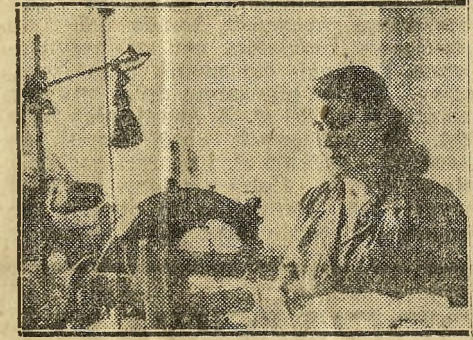
Każdy członek PPR
Wierzy w wolność
Trybunę wolności
w Chłopskiej drodze

Od ruin do milionów

Żmudna droga Zakładów Dziewiarskich w Legnicy

Dalszy wzrost produkcji jest tam ambicją każdego robotnika

Zakłady przejęto z pod zarządu Władz Radzieckich w lipcu 1945 r. Pomieszczenia były częściowo zniszczone. Maszyny pro-



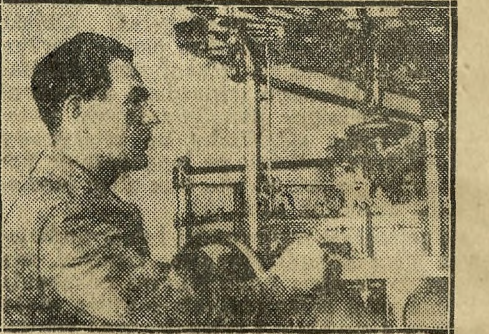
Rekordzistka Socik Janina przy swojej maszynie (dział szwalni II oddz.).

dukcyjne były pochowane i porozrzucane przez Niemców po całym niemal Dolnym Śląsku. Lwia część maszyn i urządzeń fabrycznych była zdewastowana i zdekomple-

towana. Niewielka grupa entuzjastów z obecnym Dyr. Technicznym tow. Jareckim, postanowiła za wszelką cenę uruchomić tę tak ważną placówkę przemysłową. Było to bardzo trudne zadanie, bowiem przeskoczyć było nie tylko brak odpowiednich sił fachowych, które musiały być zastąpione przez Niemców, lecz i specyficzne warunki lokalne w Legnicy tak się jakoś ułożyć, że hamowały zapał i realizację zamierzeń entuzjastów. Pierwszym generalnym zadaniem było uruchomienie fabryki i spolonizować zakład, gdyż fachowców Polaków nie było prawie wcale. Dzięki niespożytej energii dyr. Jareckiego, przy aktywnej współpracy bratniej partii PPR i PPS pokonano wszelkie przeszkody i fabryki na dzisiejszy dzień mogą się wykazać ogromnymi sukcesami w produkcji i w jakości wyprodukowanych towarów. Niesposób nie wspomnieć o Naczelnym Dyrektorzem Zakładów tow. inż. Ebnecie, który waleśnie się przyczynił do skomponowania obecnych zakładów. Otóż Zakłady te powstały z szeregu oddzielnych fabryk jako to: „Firma Benke”, w Legnicy, „Mercury I”, „Mercury 2” w Legnicy F-ma „Schlottmann” w Legnicy F-ma „Neumann”

w Chojnowie, „Boetcher” Jelenia Góra, „Funke” Szprotawa, „Wittig” Szprotawa oraz F-ma „Funke” w Gródku. Obecnie Zjednoczone Państwowe Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego w Legnicy posiadają dwa oddziały w Legnicy i jeden w Szprotawie. Należy również podkreślić zmysł organizacyjny Dyr. Adm. i Handlu tow. Pacelcie, który doprowadził do normalnego trybu gospodarki zaopatrzeniową, finansową i ogólną. Jest to wyjątkowa jego zasługa. Interesujemy się ciekawymi wykresami ilustrującymi wzrost zatrudnienia. Jeżeli w styczniu 46 r. zatrudniono ogółem — 191 osób to już w kwietniu tegoż roku stan zatrudnienia wyniósł 712 osób, zaś w październiku ilość zatrudnionych podnosi się do 896, grudnia zamyka cyfrą 935 wszystkich zatrudnionych. Rok 1947 osiągnął do tej pory jeszcze większą cyfrę zatrudnienia. Naprzykład w styczniu otrzymujemy w stanie zatrudnienia 1022 osoby, zaś w lutym stan podnosi się do 1174 osób i osiąga w kwietniu 1346 osób, by w maju wykazać się cyfrą 1430 osób. Niestety danych za czerwiec nie posiadamy jeszcze. Niemniej ciekawie przedstawia się wartość produkcji Zakładów. Podajemy w milionach złotych: w 1946 roku wyprodukowano ogółem materiałów za — 2,76 zł. w kwietniu za 4,22 zł. w październiku za 15,64 zł. ostatni miesiąc roku zamyka się sumą 17,52 zł. wyprodukowanej wartości. Jeszcze bardziej zadawalającą wypadła rok 1947 z takimi pozycjami: styczeń 19,66 zł. luty 20,78 zł., kwiecień 24,10 zł., maj 25,50 zł.

Odpowiednio do wzrostu produkcji w milionach ciągle wzrasta produkcja w sztukach i kilogramach. Zarobki robotnicze są na ogół znośne. Przy normie 100% robotnik zarabia przeciętnie do 5 tys. złotych nie licząc kart zaopatrzenia i stołówek. Przeciętna zaś norma produkcji wynosi 160% najwyższa zaś 475%, którą osiągnęła ciewiarka tow. Pawełek Stefania, za nią kroczy tow. tow. Czerwonka Florentyna 327% i Wawrzyniak Irena 296%. Podobnie wysokie wskaźniki nie są odosobnione i jest ich wiele, lecz ograniczmy się do tych trzech norm. Ambicją każdego robotnika jest by ciągle powiększać produkcję i jakoś wyprodukowanych materiałów. Życie kulturalne robotników Zakładów stoi na odpowiednim poziomie. Nie dawno dokonano otwarcia i oddano do dyspozycji Związku Zawodowego Włóknarzy piękny gmach Domu Kultury „Dziewiarz” wyposażony w ogromną śliczną udekorowaną salę ze sceną, biblioteką



Rekordzistka tow. Lejb-Huberman przy swojej maszynie sztyldekowej (dział dziewiarni motorew II oddz.).

itp. Nadzwyczaj ciekawe są wykresy i tablice orientacyjne o produkcji i gazetka ścienne.

Żywa działalność przejawia RKS „Dziewiarz”, który zorganizowany w lutym 1947 r. już dziś powadzi w tabeli klasy B o mistrzostwo podokręgu Legnickiego czyli, że jest nadzieja, że „Dziewiarz” wejdzie do klasy A.

Dyrektor Jarecki zwraca nam się ze swych bolączek zakładowych Największą bolączką jest ciągły brak igieł, które trzeba sprowadzać z Niemiec, Szwajcarii i Związku Radzieckiego co powoduje częste postoje maszyn produkcyjnych i hamuje wzrost ich wydajności. Przez ugięcie wszystkich maszyn można byłoby przekroczyć obecną wysoką produkcję o jakieś 60%. Przypuszczamy że odpowiedzialność czynnik Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego przyczynia się do usunięcia tego braku i tym samym spowoduje się wydatnie wzrost produkcji konieczny przy realizowaniu trzyletniego planu odbudowy kraju.

A. Kirel

Dr. Abc

My i morze

Wydaje się jednak, że jeszcze ważniejszym motywem, skłaniającym szlachtę do realizacji hasła: „Tyłem do morza” była absolutna bezludność powierzchni Bałtyku. Gdyby było tam chociaż kilkadziesiąt wysepek porastających owsem i hreczką, gdyby na tych wysepkach żyło choć kilkadziesiąt chłopków, których można byłoby zmusić do pańszczyzny, kto wie czy wrozek naszych szlacheckich przedziadów nie skierowałby się w tę stronę. Produkcja soli z wody morskiej też nie mogła nikogo zachęcić. Sól miał każdy w żupie, a morze w zapomnieniu.

Nie miałby jednak racji, kto by twierdził, że bliskość morza nie wywarła trwałego wpływu na życie polskie. Szczególnie w dziedzinie kultury życia codziennego pozostały wyraźne ślady tego wpływu. Żaden naród, który morza nigdy nie widział, nie używałby na określenie osobnika płci męskiej, o miernej inteligencji, soczystego, bryzącego pianą morską ironii wyrazu BAŁWAN. Żaden język narodu nie morskiego nie mógłby określić egzemplarza płci pięknej nie znajdującego rozkoszy w pedanterii i lekceważącego higienę ciała, plastycznym, krótkim i dzwicznym, jak płaszczyce rybiego ogona po mokrym piasku wybrzeża, mianem FLADRY. Nawet popularne powiedzonko o jeździe do Rygi, nosi na sobie piętno wspomnienia z podróży morskiej.

„Czemu rybko, raczka spiekałaś? Uspokój się perelko! Nie przymykaj bursztynowych oczu! Daj mi wyśnić sen rozkoszy o twoich ust koralu!”, mówi w języku zoologii podmorskiej młodziak do płochliwej dziewczyny.

Wiatr od morza nie tylko wcisnął się do naszego języka, ale dmucha z

pasją we wszystkie szczeliny naszego organizmu państwowego i osobistego.

Już pierwszym płynem z którym styka się dziecko polskie, gdy ostentycznie mu zbrzydnie smak matczynego mleka, jest, wytopiony z sadła olbrzymia morskiego — tran. Na szczęście dzieci nasze nie wiążą smaku trana z pojęciem męzka. Pozwala nam to zachęcać je później do wstępowania w szeregi Ligi Morskiej. Gdyby bowiem wiedziały, jak bliski jest związek przekłętego płynu z morzem, znieawidziłyby je za młodu całym żarem niewinnych duszyczek. W wieku dojrzałym nasz kontakt z przestworem modrych wód utrzymujemy głównie przez wódkę, ale nie tylko, bo również i przez zaskakę. Gdy człowiek wychyli kieliszek „Perły” i zagryzie złowionym w głębinach Morza Północnego śledzikiem, siedzi w fotelu wycpanym morską trawą i trawą, czytając artykuł o długofalowej polityce rządu, gdy wreszcie żona przerywa te sjęstę przypomnieniem o tym, że zima się zbliża i w futrze z nurków, będzie jej bardzo „do twarzy”, wtedy marynistyczna atmosfera osiąga swoje najwyższe natężenie. Cóż by brakowało w tym obrazie do całkowitej doskonałości? Chyba tylko lodów „Pingwin”, nazwanych tak na cześć morskiego ptaka. Ale i o nie przecież bardzo łatwo.

Nasze współżycie z morzem zacieśnia się i krzepnie. Jesteśmy najścislej z morzem związani, węzłami narodowo-matrymonialnymi. Żaden naród na świecie w ciągu ostatnich kilkadziesiąt lat nie zaślubił się tak często z morzem jak my. Rzucaliśmy w fale pierścienie i butelki, myśliśmy końskie kopyta, a nawet własne nogi, na znak naszego przywiązania i wierności. Powoli przyzwyczajamy się do kąpieli

morskich, co gdy zważymy że kąpanie się nie należało nigdy do głównych cnót naszego ludu, uważać należy za wielki sukces na drodze przebudowy polskiej psychiki z lądowej na morską. Rozpoczynamy racjonalną hodowlę wilków morskich, od wychowania szczeniaków począwszy. Urządzamy konkursy kostiumów kąpielowych, dbając o ich najbardziej estetyczną zawartość. Coraz częściej na ulicach naszych miast można spotkać ludzi, którzy idą i objają się o mury kamienne jak o burty szkunera w czasie burzy, zdradzając chwiejnym krokiem swoje morskie rzemiosło.

Ale czy to wystarczy? Czy nasze morskie sumienie jest całkowicie spokojne? Czy nie drzemie w głębi naszych serc wąż morski wstydu? Długość naszego wybrzeża wynosi obecnie około 500 km czyli 50 milionów centymetrów. Jeżeli przyjmujemy, że ludność kraju sięga liczby 24 milionów to przeciętnie biorąc na jednego obywatela przypada ok. 2 centymetry wybrzeża. Uderzmy się w piersi! Co zrobiliśmy dla tych naszych skromnych dwóch centymetrów? Nic!

A co możemy zrobić? Dużo!

Ze względu na szczupłość miejsca nie wydaje się właściwym rozpoczynanie indywidualnych inwestycji. Ale gdyby zebrało się nas z tysiąc to razem, mielibyśmy już 2000 centymetrów, czyli 20 metrów do dyspozycji. Jaką spółdzielnię kąpielowo-rybacką, czy coś w tym rodzaju, można by już złożyć.

A gdyby zebrało się nas miliony i każdy przyszedłby nawet bez swojego odcinka wybrzeża ożywiony jedynie myślą o jego rozwoju, o szerokim oddechu naszego Bałtyku, o wielkim rozmachu odbudowy, o polskiej fladze na morzach świata, to dokonać moglibyśmy rzeczy naprawdę wielkich. Na serio. To będzie chyba najwłaściwsza droga. Spotkajmy się więc wszyscy w szeregach odmłodzonej, masowej i potężnej Ligi Morskiej.

Dr. Abc.

NIKT O TYM NIE WIE, że przy ul. Rychtańskiej we Wrocławiu LEŻĄ BEUŻYTECZNIE i niszczą się drogie meble

Kto zawinił

incjatywa prywatna czy OUL?

Przy ul. Rychtańskiej, bocznej Stalina, zaraz przy betoniarni znajduje się Składnica Odpadków należąca do ob. Szupowskiego, przedstawiciela incjatywy prywatnej. Plac, na którym znajduje się przedsiębiorstwo wraz z paroma budynkami przeznaczonymi na składy, wydzierżawił Szupowski w zeszłym roku od Zarządu Nieruchomości Miejskich. W czasie wojny, znajdowała się tam wytwórnia standardowych mebli, a po odzyskaniu Wrocławia, urządził sobie w tym miejscu składnicę kas ogniowatych Urząd Likwidacyjny. P. Szupowski przejął plac od OUL wraz z wszystkimi ruchomościami ponemieckimi, które oficjalnie pozostały jednak własnością Urzędu. Faktem jest jednak, że żadnego remanentu nie sporządzono.

I wszystko byłoby dobrze, tzn. pan Szupowski syty i OUL cały, gdyby się tą na peryferiach miasta ukryta składnica nie zainteresowała Komisja Specjalna. Okazało się, że na terenie placu mokną i niszczą się na deszczu setki szaf i stołów drewnianych, rdzewieją łożka żelazne. W szopach pochowane są: biurka, krzesła, biurowe szafy, surowiec do wyrobu mebli, i wiele innych rzeczy w zupełnie dobrym stanie.

Kontrolerzy Komisji Specjalnej znaleźli również sprytnie pod słomą i deskami schowane, kadzie z mydlikiem — surowcem do wyrobu „shampoou”. Właściciel twierdził, że o istnieniu ich nie wiedział, i dlatego ich w OUL nie zgłosił. Trochę to dziwne, aby od roku czasu nie zorientować się co się posiada u siebie na składzie.

Reporter nasz zaintrygowany, obejrzał te kadzie i przekonał się, że założone są do nich specjalne rurki gumowe do spuszczenia płynu. Rurki te były jeszcze wilgotne — widocznie używa się ich często.

P. Szupowski, ma tylko 2 oficjalne pokwitowania, które przy okazji pokazuje: pokwitowanie zakupu od OUL jakiegoś proszku mydlanego za 25.000 zł i zaświadczenie o wydaniu 5 kas ogniowatych do jednego z urzędów. Reszta, tj. meble,

stanowią zdaniem właściciela zbiornicę własność OUL. OUL jednak o tym nic nie wie, bo p. Szupowski mebli nie zgłosił.

W wyniku tego rodzaju gospodarki, drogie dzisiaj sprzęty niszczą się i używane są na opał.

Sądźmy, że kompetentne czynniki zastosują surowe sankcje, wobec ludzi marnujących tak dziś cenne dobra.

(P)

100.000 m. rur kanalizacyjnych wysłemy za granicę

ZIEBICE. Odbudowane wytwórnie wyrobów ceramicznych na Dolnym Śląsku w Ulinowie, w Przyborsku i Ziębicach rozpoczęły eksport płytek ściennych glazurowanych, rur kanalizacyjnych oraz innych wyrobów kamionkowych do Danii, Szwecji i ZSRR. Pierwsze transporty eksportowe oczekują załadowania w porcie gdyńskim. Wytwórnie przygotowują obecnie transport 100.000 m rur kanalizacyjnych na eksport.

TRYBUNA

CZYTELNIKÓW

HIGIENA SZPITALA LUBAŃSKIEGO POZOSTAWIA WIELE DO ŻYCZENIA

Nasz korespondent z Lubania pisze: Kiedy pacjenci chorey udaje się do szpitala powiatowego musi przynieść ze sobą całą pościel, prześcieradło, przykrycie poduszkę i bieliznę. Trudno o ile tych rzeczy brak, to wymagane jest stuszne. Ale z tym nowinien być związany ścisły przepis, aby w szpitalu chociaż była przestrzegana higiena.

Obsługa szpitalna, siostry miłosierdzia i sanitarki wcale nie czują karności wobec dyrektora ob. Komędzńskiego. Nie raz przy wizycie bywa że zamiatają na sali, w których to warunkach człowiek zdrowy by nie wytrzymał. Ale ponieważ człowiek chory, to zmuszony jest leżeć i jeszcze każa mu milczeć. A jak który się odzywał, to został, wyzywany idiotą i bydlakiem.

Jedną z siostr ob. Pierózek Janina zachowywała się już tak skandalicznie, że nawet pobita jednego z chorych, co wreszcie spowodowało jej wyrzucenie ze szpitala. Warto, aby szpitalem tym jednak redakcja się zainteresowała.

Suboń Jan.

LEKARZ SPÓŁKI BRACKIEJ W SOLICACH MUSI PRZYJMOWAĆ PUNKTUALNIE

Szanowny Redaktorze!

Proszę o zwrócenie uwagi w „Trybunie Dolnośląskiej” Spółce Brackiej na swoich lekarzy, żeby przyjmowali regularnie. Zamieszkuje w Solicach Zdroju, dnia 18. VI. 1947 r. przyszedłem do lekarza Spółki Brackiej w Solicach do Ośrodka Zdrowia przy ul. Sienkiewicza 27 do dr

Flakowicza, który według wywieszonej tablicy przyjmuje od godz. 9-tej. Naturalnie przyszedłem o wyznaczonym godzinie. Przeszedziałem do godz. 10-tej i lekarza Flakowicza nie było. Zacząłem się denerwować, gdyż nie miałem zwolnienia z pracy, więc pytam się kobiety, która też przyszła do dr Flakowicza, a ona mi oznajmia, że w poniedziałek, dn. 16. VI. 1947 r., czekała o godz. 9-tej rano do 1-szej popołudniu i doktor również nie przyszedł. Wobec tej wiadomości zwróciłem się do siostry, która reguluje przyjęcia w Ośrodku Zdrowia, z pytaniem czy lekarz przyjdzie. Siostra wrzuciła ramionami, mówiąc że nie chce obiecywać, żeby pan nie miał do mnie pretensji, natomiast tej kobiecie obiecuje, że przyjmie ją z dzieckiem inny lekarz, który nie jest lekarzem Spółki Brackiej. Ja natomiast zrezygnowałem w tym dniu z pomocy lekarza, spiesząc się do pracy i odłożyłem wizytę na następny dzień do innego lekarza w Białym Kamieniu.

Solicie Zdroj, dn. 19. VI. 1947 r.

Kopernika 6

Górkier Ignacy

Oba listy umieszczamy z prawdziwą przykrością, oba tyczą najbardziej elementarnych spraw człowieka pracy — opieki nad jego zdrowiem. Zarówno praktyki lekarzy, którzy biorąc pieniądze państwowe nie uważają za stosowne rozpocząć przyjęć punktualnie, jak i praktyki szpitala powiatowego w Lubaniu, w którym chorego traktuje się jak przedmiot — są oburzające i wymagają natychmiastowej interwencji władz.

CO ZROBIĆ Z NIESOLIDNYM SZEWCEM

Towarzyszu Redaktorze!

Proszę mnie poinformować do kogo mam się zwrócić z prośbą o obronę przed niesolidnym rzemieślnikiem. Niektórym rzemieślnikom nie zbywa widocznie na klienteli jeśli mogą ją traktować w sposób więcej niż bezceremonialny.

Chodzi mi w tym wypadku o szewca, który — pobrawszy u mnie 5.000 zł oraz część dodatków na pantofle damskie, wykonał je gorzej niż po partacku. Pantofli tych odebrał nie mogę, a „jego eksceleńcja” nie ma zamiaru zwrócić mi pieniędzy.

Oczywiście procesować się nie będę, ale chciałabym wiedzieć, czy Izba Rzemieślnicza może interweniować w tej sprawie, czy też mam się zwrócić do jakiejś innej instancji. Zaznaczam, iż o ile tow. Redaktor życzy sobie, nazwisko i adres szewca, mieszkającego zresztą we Wrocławiu, mogę w każdej chwili podać.

Mam nadzieję, że otrzymam odpowiedź na mój list. 5000 zł. jest dość poważną sumą, a wartość dodatków również nie mała, abym mogła zrezygnować z moich pretensji. Zaznaczam iż sam „wykonawca” tych pantofli uważa je za niegodne do wystawienia na wystawę.

Z góry dziękuje

stała czytelniczka.

Przypuszczamy, że w sprawie tej, która może mieć liczne precedensy odpowie Izba Rzemieślnicza we Wrocławiu.

(Red.)

Henryk von Plotzke oparł ręce o stojaki okienne, wychylił się na dwór i patrzył w targowisko. Wiatr jesienny wiatr zimny, wiatr z nizin i zalewu gładził mu włosy wzburzone nad czołem mądrym i pięknym. Zastępca wielkiego mistrza odwrócił się gwałtownie od swego mentora i poprzec stół rzucił mu w twarz helkot wyrazów gwałtownych, stek bezładnych znieważających wykrzyków.

Graffiaccane łagodnym uśmiechem i wzruszeniem ramion zbył ten wybuch rycerza. Począł mówić od nowa, ze spokojem, rozwagą i siłą dowodów wyrazami uszykowanymi w zdania doskonałe.

— Gdybyż tu — rzecze — stały przy nas duchy twórców Zakonu i pierwszych budowniczych tego państwa — Henryk Walpot Bassenheim i Otto von Kerpen, Herman Bart i Salza, wielki aż do skończenia wieków Konrad landgraf Turynii i Popo von Osterna, ten niestrudzony pracownik, co ponure i bezpłodne, dziesięciolokciowe namulę Wisły i Nogatu porządną rożną i tuste szlamy, stawiska, błota w ogród czarowny zamienił — wiele wodzowie i niestraszni rycerze z żelaza Hanno von Sanderhausen, Hartman von Heldrunen, dwaj Hohenhohowie... Czyżby którykolwiek z nich wahał się w tej chwili? Byłaż kiedy w Domu Panny Marii Jerolimskiej doba równie szczęśliwa? Gdańsk osiągnął od jednego skoku? Od jednego ciosu topora! Gdańsk! Gdańsk! Jeszcze raz powtórzę: Gdańsk! Mistrzu, i nie wykonać ciosu? Zawahał się? Stanął w drodze? Nędzne przestraszył się świętu miecza, łoskotu topora? Rycerzowi? Wodzowi?

— Zamilec! — mruknął Henryk von Plotzke, ręce zakładając na piersiach.

— We wrzasku kobiet w lamencie dzieci, w jęku dobiegających mężów, w łunie pożaru objawia się chwala duszy rycerza. Mieczem zdobywa się grody, nie ręką załamaniem. Na krwi wyciętych w pień rycerzy krzyża przez dźwieszę odszczepieńców Natangii, w powstaniu sambijskim pod Pokarwic, budowało się państwo rycerzy.

Na krwi wyciętych do nogi przez rycerzy

STEFAN ŻEROMSKI

RZEŹ GDAŃSKA

(Fragment z powieści pt. „Wiatr od morza”)

krzyża obrońców Balgi, pruskiego Christburga, świętopełkowych Sartawic, Elbląga, Wolały i tyłu straszliwych pobojowisk w Pomeranii, Warmii, Bartonii i Galindii, poprzez mordy i rzezie, poprzez rzekę krwi płynącą ze strasznej zdrady Mendoga, poprzez poręby w ludach, gdy pod Ottokarowym żelazem i rycerzy z zachodu legły ludy pruskie, zaiste, jako lasy wyrabane do szępcu — budowały się ściany malborskiego domu. Dziedzicem jesteś tych czynów, o panie! A wszakże po setnych i tysięcznych wyprawach w puszcze wschodu, Zakon zdobył bezładne, dzikie i jałowe pustkowia, wystawione na wieki stary najazd i wieki stary grabież pogan. Tu, po drugiej stronie Nogatu i Wisły, leżą ziemie błogosławione, uprawne, osiadłe, podobne do złotych łanów pod Gniewem. Na tych oto łanach powinny powstać siedziby ludzi teutońskich, przybyszy z krain zachodu. Na tym doskonałym miejscu, gdy spłoną przyciesi i okapy, strzechy i krokwie, węgiel, progi odrzwia, dźwirza, sienie i świetlice, przybudówki i podcienia słowiańskie, stanie wysoki mur z cegły, komin z luftami, wystąpi podniebny dach przyszłości, osnuły rynnami, świecący się szymbami w ramach i futrynach, przewiewny od luków, a wokół niego rozłożą się place brukowane, obrzeżone rynsztokami. Rycerzu, czyli Niemcem nie jesteś — zawołał Graffiaccane z cicha, lecz tak przejmująco, iż hrabia von Plotzke, dał mu znak, żeby zamilkł.

Potem komtur leniwym krokiem podszedł do okna, znowu patrzył na bujne ognie i słuchał żywych krzyków gawiedzi. Luna od świateł na targu dominikańskim w słabych odbłaskach padała na jego oblicze. Graffiaccane patrzył ze swego miejsca na tę twarz skamieniałą i wi-

dział, jak obfite lzy lały się z oczu rycerza i, struga ciekąc, spływały na brode.

Poruszył się Graffiaccane i z cicha zaklął po włosku.

Henryk von Plotzke odszedł od okna i kroki swe do drzwi tej izby kierował. Przystanął.

— Potomnie wieki, setki i setki lat wzywają cię, Henryku von Plotzke — szeptał Graffiaccane. — Krzyk tysięcy potomnych ludzi teutońskich wzywa cię, żebyś szedł przedzie.

Henryk von Plotzke przestąpił próg tej sali. Stał na stopniach wejściowych. Kłasnął w ręce. Dwaj pacholkiwie podali mu płaszcz i tunikę. Przyjął miecz do boku, wdział szyszak. Stojąc na podwyższeniu w dziedzińcu zamkowym, począł gwałtownie wydawać setnikom rozkazy.

Ludzie na targowisku zebrani ścisnęli się w ucieczce panicznej, i jako fala poprzez rozzerwany groble runęli w jedną stronę, gdy na ich braci spadało nieszczędne żelazo. Lecz z każdej ulicy, z każdego załamania drogi, dokądkolwiek w ucieczce pędzili, raziła ich napaść równie straszliwa jak pierwsza. Pod nowym, miejskim murem, nie widząc dokąd się schronić, ludzie darli się pazurami na ścianę wysoką, ślepa i głucha, jakby w nagłym olśnieniu poparli, że ten mur kamienny zasma ucucia litości, gdy je ludzie stracili. Lecz wieża „Kiek in die Kōk” nie miała była i z uczucia wyzuta, wysoka w swej zamęcie, twarda w pogardzie i zabijająca z rozkoszą jak ludzie. Tam to, u jej stóp rzeź stała się istnym piekiel obrazem. Krzyżackie soldnery, zaprawione do zbrodni najbardziej wynalazły w lasach i na zgłiszczach pruskiego

podboju, rąbały tę ludzką masę, jak drwał rębne drzewo, stękając od swej pracy i pocąc się w trudzie.

Rycerze w liczbie szesnastu, których opiece oddało się było miasto, przetrąsali oczy ze straszego zdumienia, porwali się do obrony. Zwolniali się w tłumie i zaczęli wydawać rozkazy stadu ludzkiemu. Ten i ów dopadł w rękę pancerną, przypasał oręż wdziewał zbroję. Ten ów walczył sam jeden z nawalą, zasłaniając piersiami kobiety i dzieci. Jak na samotnego w kniei odyńca, rzucały się na tych męnych psy niemieckie i osaczały każdego kupa, zgrają, nawalą. Żołnierzy pojmany bez broni żołdactwo krzyżackie roznosiło na ostrzu żelaza, mordowało pospólnie. Ktokolwiek został broń w gospodzie, na noclegowisku, pomykał klasztorami zaukami po zbroję. Lecz nim zdolał dorwać się do miecza i helmu, padał pod rżami pościgu, w sieniach, dziedzińcach, na schodach. Pewien szlachcic polski zginął na wieży kościelnej. Inny, przypasawszy brzeszczot, walczył sam z dziesiątkami morderców w kościele. Żołnierze Zakonu wtargnęli do obydwu kościołów i przelali krew ludzką wokół filarów, konfesjonaliów i przy stopniach otwartych. Siekiera krzyżacka nie przepuszczała nikomu na targowicy. Płatała w szaleństwo zbrodni, w dzikim upojeniu w zemście dla zemsty i w istnej sztuce mordowania. Jeden odciął od zamachu głowy od tułowia, inny oddział od ramion ręce wzniesione błagalnie. Aż świnie, leżące w swych ciepłych kałużach, poczęły ze zdziwieniem smakować w błocie krwią przesyconym.

Popłynęły strumyki czerwone do łożyska Raduni. Zacerzwił się wody Motławy.

Na próżno opat Rudiger usiłował zasłaniać bezbronnymi, rzucać się między walczących, i błagać o zaprzestania męzobójstwa. Skamiania jego żadnego nie odniosły skutku. Pełnięto go poza sienie, między konające, żeby tam sobie dowoli spowiedzi posuchał.

Rzeź coraz bezbrzeżniej szalała. Wycięto do nogi, do ostatniego wszystkiego szlachtę pomorską, która się była w mieście znalazła. Wrzask śmierci coraz straszliwszy uderzał o mury miejskie, o przybry, więzania, fosy, ściany i węgił wysokiego zamku, aż dosięgnął otwartego okna i otwartego ucha Henryka von Plotzke, który się modlił przy oknie.

Komtur nachylił się niżej i słuchał. Już setki, tysiące już razy słyszał głos zabijanych na wojnie, — głos śmierci. Nie raz sam śmierć zadawał. Nie obca jego dusze była zemsta niemiecka i nienawisty. Ale teraz ten krzyk ludzki wzywał ku niemu z padół wyciem tak potwornym w swej groźbie, jakby się czelusz piekielna rozdarła i stanęła otworem. Komtur odskoczył od okna. Uciekał. Szczękał zębami od ciosów lodowatego przestachu, co mu plecy kańczugiem przecinał. W ciemności izby szamotał się ze sobą. Ryczał z bólu.

Postrzęgl przy sobie cieni doradczy — i przychylił. Ze wstydą kasał ręce w milczeniu. Kiedy w drewnianym dworzyszczu buchnął płomień pożaru. — Za nim drugi, trzeci, czwarty, piąty... Stanęła w ogniu wieża dominikańska, słup płomienny. Wnet jednym stosem ognistym stało się stare miasto słowiańskie.

Piekielny ów ogień zajął w okna zanikowe i w szeroko rozwarte oczy Henryka von Plotzke.

Wówczas Graffiaccane szepnął z cicha:

— Powie się gdzie należy, udowodni się w sposób niezbity, zaświadczy się wiarogodnymi zeznaniami, iż mistrz krajowy Zakonu Panny Marii i bracia zakonni, w naszym nieuszkodzonym mieście, Gdańsku, wrócili się do swego kraju. Powie się gdzie należy, złoży się na to dostatecznie, ważne oświadczenia, iż mieszczenie gdańskie z własnej woli zburzyli swe mieszkania i poszli w inne okolicę, by się tam osiedlił.

Delegatura Komisji Specjalnej we Wrocławiu wymierzyła surowe kary dla spekulantów - na terenie całego Województwa

Na podstawie uchwały z dnia 2. 6. br. o zwalczaniu nadużyć i nadmiernych zysków w obrocie handlowym, Delegatura Komisji Specjalnej na województwo wrocławskie postanowiła wymierzyć surowe kary dla 19 spekulantów, których nieobywatelskie postępowanie ujawniono podczas przedsięwziętych ostatnio kontroli.

Właściciel osławionego wrocławskiego lokalu „Narcyż” ob. Kamiński, został skazany na zapłacenie 400 000 zł grzywny, oraz wysunięty został wniosek do Komisji Specjalnej w Warszawie, o umieszczenie go na 3 miesiące w obozie przymusowej pracy. Wspólnik Kamińskiego popularny dyrygent Rossa zapłacił 100 000 grzywny.

Przeciwno Malinowskiemu Maril, właściciel kiosku przy ul. Pomorskiej został skierowany wniosek o umieszczenie jej na 3 miesiące w obozie pracy. Malinowska pobierała nadmierne ceny za papierosy i usiłowała wręczyć lapówkę kontrolerowi.

Przeciw Pomeckale Janowi właścicielowi sklepu przy ul. Sw. Jadwigi, który pobierał wygórowane ceny, został skierowany wnio-

sek o zamknięciego w obozie pracy na okres 6-ciu miesięcy.

Na terenie województwa wrocławskiego ukarani zostaną następujący kupcy w Oławie: Marian Jarczewski, właściciel sklepu spożywczego za pobieranie nadmiernych cen — 50 000 zł grzywny.

Antoni Wrona właściciel sklepu spożywczego za brak rachunków nabycia towarów, — 150 000 zł.

Janina Horodyłowska, właścicielka masarni za brak obowiązującego cennika — 40 000 zł.

Wacław Kleinschmit, właściciel masarni za brak cennika również 40 000 zł.

W Trzebnicy: Zofia Korczak właścicielka sklepu spożywczego, za pobieranie cen nadmiernych za wyroby monopolowe, skazana została na zapłacenie 200 000 zł grzywny.

Zuchowicz Zygmunt, właściciel piekarni za brak cennika — 25 000 zł.

Janina Forys za pobieranie za cukier ceny 190 zł za kg — 100 000 zł grzywny.

Franciszek Wcisło, właściciel sklepu spożywczego za pobieranie wygórowanych cen za kiebasę i brak cen na wystawionych do sprzedaży artykułach — 50 000 zł.

Legnica: Jadwiga Klem, właścicielka sklepu spożywczego za pobieranie cen wygórowanych i brak cennika — 150 000 zł.

Janina Serbej za pobieranie nadmiernych cen za masło 60 000 zł.

Janina Szypt za pobieranie nadmiernych cen za mydło 100 000 zł.

Paweł Krawiec za pobieranie nadmiernych cen za masło 100 000 zł.

Mordo Ajzer również za masło 80 000 zł. Sroda Śląska:

Za sprzedaż papierosów bez koncesji i pobieranie cen wyższych niż monopolowe został skazany na grzywnę 250 000 zł Stanisław Gutowski, właściciel kiosku tytoniowego.

W wypadku nieściągalności należonych grzywn Komisja Specjalna wystawi wnioski o skierowanie spekulantów do obozu pracy. Od decyzji Komisji Specjalnej w Warszawie nie ma odwołania z wyjątkiem prawa łaski, które okazać może Prezydent R. P.

(P)

Międzynarodowy Kongres Mikrobiologów

W czasie od 20 do 30 lipca br. odbędzie się w Kopenhadze Międzynarodowy Kongres Mikrobiologów Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty i Zdrowia ustaliło następującą ekipę uczonych, reprezentujących naukę polską w dziedzinie mikrobiologii lekarskiej, rolnej, weterynaryjnej i przemysłowej: prof. dr Hirsfeld, prof. dr Przesmycki, prof. dr Parnas, prof. dr Ziemiński, prof. dr. Mokrzycki, prof. dr Szymanowski, prof. dr Meiznel, dr Jakubowska, prof. dr Legeżyński, prof. dr Fleck. Na Kongresie przewidziane są referaty delegacji polskiej.

DZIENNIK WROCŁAWIA

Pogotowie ratunkowe P.C.K. tel. 761 (24-24)
Komenda Miejska M. O. 134.
Straż Pożarna 28.04.

NOCNE DYŻURY APTEK WROCŁAWSKICH

Od 28. VI. do 4. VII.: „Pod Chrobrym“ Św. Wincentego 4, „Pod Murzynem“ Plac Solny 3, „Pod Słońcem“ Traugutta 121, „Pod Różą“ Olszewskiego 75.

REMONT SIECI KABLOWEJ

Na jednym z odcinków ulicy Stalina nastąpiła przed tygodniem przerwa w dostawie prądu, spowodowana uszkodzeniem podziemnej sieci kablowej. W związku z tym, Wydział Sieci E. M. rozpoczął prace remontowe, które trwają od czterech dni.

USZKODZENIE GAZOWYCH PRZEWODÓW

Mieszkańcy domów przy ul. Bolesława Prusa zauważyli silny zapach gazu, który ulatniał się na ulicy z ziemnych przewodów. Zawiadomione o tym Pogotowie Gazowe, przystąpiło natychmiast do usuwania powierzchni chodnika. Prawdopodobnie uległ uszkodzeniu jeden z bocznych przewodów gazowych.

ZNOWU OFIARA ODRY

W dniu 26 czerwca br. wyłowiono z Odry zwłoki Pawłaka Jana, zam. przy ul. Jagiellończyka 42, który zatonął 22 bm. W krytycznym dniu Pawlak kapał się razem z kolegami. Z polecenia prokuratora zwłoki przekazano do dyspozycji Wydziału Medycyny Sądowej przy Szpitalu Wszystkich Świętych, celem dokonania sekcji. Dochodzenie w toku.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE

Parę dni temu zaginął ob. Maćkowiak Franciszek, zam. przy ul. Św. Antoniego 36/38, pracownik grupy Stoczni Wrocławskiej. Zachodzi podejrzenie, że miał miejsce napad rabunkowy, ponieważ Maćkowiak posiadał przy sobie 20.000 zł.

Istota państwa ludowego

W dniu 30 bm. o godz. 16-tej po południu odbędzie się w lokalu Komitetu Wojewódzkiego PPR, przy ul. Krupniczej w ramach lekturatu Komitetu Centralnego, referat tow. Gułta, p. t. „Istota państwa ludowego“.

Obecność wszystkich prelegentów bez względu na obowiązki.

Dziś w radio

NIEDZIELA, 29 CZERWCA

6.57 „Kiedy ranne“; 7.00 Muzyka; 8.00 Dziennik; 8.20 Program; 8.28 Muzyka; 8.50 Zw. Pol. Rodzin Radiowych; 9.00 Nabożeństwo; 10.00 Aud. regionalna; 11.00 Aud Zw. Sam. Chłopskiej; 11.20 Koncert rekl.; 11.40 Płyty i komunikaty; 11.57 Sygnał i hejnał; 12.05 Poranek symf.; 13.30 Niemcy po wojnie; 13.40 Aud. dla świetlic wiejskich; 14.25 Chwila Biura Studiów; 14.30 Zagadki radiowe; 14.40 Teatr Wyobraźni — „Sześciopiętka gospodara“; 15.20 Aud. dla dzieci; 15.40 „Pieśni o morzu“; 16.02 „Kalejdoskop muzyczny“; 16.30 Koncert zyczeń; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie“; 18.15 Recenzja literacka; 18.25 „Święto morza na dnie morza“; 18.50 „Powieść ang. w XX stuleciu“; 19.00 „Francja przemawia do Polski“; 19.30 Akt. dźwiękowe; 19.50 Koncert zyczeń; 20.15 „Pieśni o Bałtyku“; 20.30 Koncert zyczeń; 20.57 Sygnał; 21.00 Dziennik; 21.30 Rep. dźwiękowy ze „Święta Morza“; 22.05 Koncert zyczeń; 23.00 Ost. wiad.; 23.10 Wiad. sport.; 23.20 Program; 23.55 Z ost. chwili.

MIGAWKI

Do Lucyn piszę dzisiaj. Zamiat kwiatów — na imieniny. Do wszystkich Lucyn Wrocławia... do wszystkich Lucyn w ogóle. Imię Lucy — słodkie w swym brzmieniu jak podwieńk leśnych dzwonek. Pachnący — jak kwiat akacji, jak jaśmin, poziomki i różę. Lucy — wstuchaj się tylko w delikatną melodię swego imienia, gdzie „Lu“ jest czymś sennym jak kołysanka — a elf ze „Snu nocy letniej“ w pochyleniu nad twym imieniem kończy je cichym „cyt“, jak dotknięciem kwiatu. Do was Lucyny idzie dzisiaj „migawka“ z bukietem kwiatów, w darnej kryzys koronek i wstążek. Przed wami robi dyg zapomnianych dam rokoko. Do was najpierw idzie czcigodne Lucyny, które przeżyły imieniny dzieciństwa, młodości i lat dojrzałych... Do was, co macie wysrebrzone włosy, spracowane ręce i uśmiech wielkiej mądrości przeżytych lat. Do was Lucyny, których imię pachnie lawendą. Do waszych rąk składam najpiękniejsze kwiaty, — kwiaty wszystkich lat waszego życia. I małej Lucy, która mówi „cic“

Gazownicy, wodociągownicy i technicy sanitarni obradują we Wrocławiu

Dnia 27 bm. rozpoczął się pierwszy po wojnie a kolejno XXIV Zjazd Polskiego Zrzeszenia Gazowników, Wodociągowców i Techników Sanitarnych. Otwarcia obrad w hotelu „Polonia“ dokonał prezes Zrzeszenia inż. Wojnarowicz, po czym przez aklamację, na przewodniczącego obrad, został powołany prof. inż. Rudolf dyr. Biura Zakładów i Urządzeń Użyteczności Publicznej przy Ministerstwie Odbudowy. Przewodniczącym powołano wiceprezesa Departamentu Administracji Publicznej przy M. Z. O. ob. Olewiński, następnie owacyjnie witany przedstawiciel bratniej organizacji czeskiej, inż. prof. Juliusz Nemessany z Bratisławy, przynosząc pozdrowienia i życzenia owocnych obrad, od pracowników wodociągowych i gazowników zaprzyjaźnionej Czechosłowacji. Imieniem Zarządu miasta Wrocławia powitał Zjazd wiceprezydent tow. Pożniak.

Kurs dla instruktorów osadnictwa i referentów oddziałów PUR we Wrocławiu

Staraniem Wrocławskiej Wojewódzkiej Rady Spółecznej Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego w dniach 7, 8, 9 i 10 lipca br., w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu odbędzie się przy współudziale przedstawicieli Biura Głównego Rady Spółecznej Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego Ministerstwa Ziemi Odzyskanych i Zarządu Głównego Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., oraz władz miejscowych kurs dla instruktorów osadnictwa i referentów oddziałów PUR-u.

Przedmiotem wykładów — między innymi — będą następujące referaty: Prawa nasze do Bałtyku i Ziemi Odzyskanych, geografia gospodarstwa tych ziem, plan akcji przesiedleńczej na rok 1947 i rola w tej akcji czynnika społecznego, ustrój rolny i dekret o osadnictwie wiejskim na Ziemiach Odzyskanych, trzyletni plan a osadnictwo wiejskie na tych ziemiach, akcja uwłaszczeniowa i rodzaje osadnictwa na nich, oraz jak zakładać i prowadzić grupy i spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze, przepisy i instrukcje obowiązujące w ramach akcji spółdzielczo-parcelacyjnej, prawa, przywileje i obowiązki osadnika na Ziemiach Odzyskanych, oraz rodzaje kredytów na zagospodarowanie tych ziem.

Bezpośrednio po tym kursie odbędzie się obrada instruktorów osadnictwa i omówienie poszczególnych referatów kursu. Następnego dnia, w godzinach przedpołudniowych odbędzie się konferencja wszystkich starostów województwa wrocławskiego, jako przewodniczących Powiatowych Rad Społecznych Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego, od godziny zaś 12 w południe rozpoczyna się obrada Wojewódzkiej Rady Spółecznej Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego przy współudziale miejscowych władz państwowych, zainteresowanych instytucji społecznych i przedstawicieli Biura Głównego Rady Spółecznej Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego Ministerstwa Ziemi Odzyskanych i Zarządu Głównego Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP.

Zbiórka ORMO

Komenda placówki ORMO przy ZWM zarządza zbiórka wszystkich członków tej placówki na dzień 2. VII. br. na godz. 17-tą. Obecność obowiązkowa.

Na wniosek przewodniczącego Zjazd jednogłośnie uchwalił treść depesz do prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, ministra Ziemi Odzyskanych, ministra Zdrowia, ministra Administracji Publicznej, ministra Odbudowy, oraz do przewodniczącego Naczelnej Organizacji Technicznej. W dalszym ciągu przystąpiono do właściwych obrad. Wygłosili programowe referaty prof. Uniwersytetu Wrocławskiego dr. Maleczyński — o „historii Śląska“, inż. Filipowski — „Ogólny bilans produkcji i zużycia gazu w Polsce“, inż. Kozłowski — „Woda jako surowiec przemysłowy“, następnie inż. Rogo — „Podstawowe zagadnienie gazownictwa i koksownictwa w Polsce“, inż. Rudolf — „Zaopatrzenie w wodę na tle stanu sanitarnego w Polsce“, oraz przedstawiciel Głównego Urzędu Przemysłowego inż. Lipfeld, zobrazował zgromadzonemu stan wodociągów i urządzeń kanalizacyjnych w Polsce.

W godzinach popołudniowych odbywały się obrady Zjazdu w poszczególnych sekcjach. W dniu wczorajszym były składane sprawozdania z działalności oddziałów P. Z. G. W. i T. S. sprawozdania z sekcji fachowych oraz omówione zostały sprawy, finansowe Zrzeszenia. W dalszych obradach zostały poczynione zmiany w statucie i regulaminach organizacyjnych. Trzeci dzień Zjazdu poświęcony został wycieczkom do Solic i Wałbrzycha, celem

zapoznania się z tamtejszymi zakładami wodociągowymi i gazowymi. (Z.)

„Złota historia“ we Wrocławiu

Cieszący się rekordowym powodzeniem odczyt red. Mariana Dienst-Dąbrowy, organizowany przez Związek Zawodowy Dziennikarzy R. P. — Oddział Dolnośląski na rzecz funduszu wdów i sierot po dziennikarzach, odbędzie się we Wrocławiu w sali Polskiej YMCA ul. Kollataja 20 (naprzeciw Dworca Głównego) w sobotę 28 bm., w niedzielę 29 bm. i we wtorek i środę 1 i 2 lipca br. o godz. 19.30. Odczyt, jak wskazuje tytuł jest przeglądem historycznym i ilustrowany jest 200 dokumentarnymi fotografiami, pochodzącymi z archiwów londyńskich i krajowych. Przedstawia on ironię losu naszej wojny z Niemcami oraz wkład w zwycięstwo nad Niemcami oręża polskiego na wschodzie i zachodzie. Odczyty spotkały się z niezwykle pochlebną oceną. Wygłaszane są we wszystkich miastach R. P. w salach publicznych oraz w szkołach i zakładach pracy.

SPORT

IMPREZY SPORTOWE

MECZ BOKSERSKI

W dniu dzisiejszym tj. 29 bm. w Hali Ludowej o godz. 12 odbędzie się mecz bokserski. Przeciwnikiem pięściarzy RKS „Pafawag“ jest Team ZKS Wrocław — KKs „Odra“. W ramach tego spotkania szereg ciekawych pojedynków dadzą najlepsi pięściarze Wrocławia.

KSM „PIAST“ GLIWICE — I. KS WROCŁAW

Na stadionie I. KS Wrocław dnia 29 bm. odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy KSM „Piast“ Gliwice a I. KS Wrocław. Początek spotkania o godz. 18.30.

TRÓJMIECZ LEKKOATLETYCZNY

W dniu dzisiejszym na stadionie I. KS Wrocław zobaczymy trójmecz lekkoatletyczny Ka-

tovice, Opole, Wrocław. Początek tej wielkiej imprezy lekkoatletycznej o godz. 10-tej.

CZERWONA GWIAZDA — WMKS WROCŁAW

Wojewódzki Milicyjny Klub Sportowy zawiadamia swych sympatyków, że w dniu 29. 6. br. o godz. 17.30 na boisku treningowym (obok boiska I. KS-u) przy Alei Olimpijskiej (dojazd tramwajem nr 9) rozegra towarzyskie zawody piłkarskie z „Czerwoną Gwiazdą“ z Lubiąża — mistrzem jednostek wojskowych radzieckich Dolnego Śląska na rok 1946.

Z uwagi na nie towarzyskie i wysoce nie sportowe stanowisko Zarządu I-go KS Wrocław, odnośnie urzędzenia tych zawodów w ramach wspólnej imprezy, WMKS jest zmuszony rozegrać powyższe spotkanie zakontraktowane z drużyną radziecką na boisku treningowym.

Upał i technika WKS „Legia“ Warszawa to przeszkody nie do pokonania dla KSCP „Gaz“

Jak już podawaliśmy, wynik spotkania piłkarskiego WKS „Legia“ Warszawa — KS CPN „Gaz“ Wrocław brzmiał 5:1 (2:0).

Na stadionie AZS Wrocław drużyny wystąpiły w następujących składach: „Legia“: Skromny — Igrządziel, Wasko — Szczurek Mielczanowski, Serafin — Górski, Szymański Pawłowicz i Klimczyk. CPN „Gaz“: Wawrzyniak — Woś i Korzeniowski — Iwanowski II, Morawski i Trojan — Hadwig, Wadowski, Hawalewicz, Janusz i Sekula I.

Pomimo zapowiedzi CPN „Gaz“ wystąpiło bez wzmocnionego składu co bezwzględnie z góry przesądzało jego porażkę z drużyną warszawską, która znajduje się w Szklarskiej Porębie na obozie kondycyjnym. Grę rozpoczynają goście. Od pierwszej chwili utrzymują inicjatywę w swych rękach, a raczej nogach. Szybkość i start do piłki gości pozwalają im być ciągle w akcji, a o piłkę naprzemiennie walczą zawodnicy „Gazu“. Cała trójka pomocy drużyny wrocławskiej cofa się do obrony tak, że przeciwnicy mają pod bramką do pokonania pięciu obrońców i bramkarza. Pierwszy gol uzyskuje „Legia“ ze strzału Serafina, który wyłapuje pod bramką podanie Pawłowicza. Druga bramka pada z solowego przeboju Klimczyka. Kilka sporadycznych wypadów napastników „Gazu“ stwarza niebezpieczne sytuacje pod bramką gości, lecz Skromny jest zawsze na stanowisku i wychwytuje niebezpieczne strzały. W 40 minut gry „Legia“ ma okazję podwyższyć wynik lecz nie wykorzystuje rzutu karnego. Gra na skutek dużego upału staje się chwilami ospała. Wynikiem 2:0 kończy „Legia“ pierwsze 45 minut gry.

Po zmianie pół „Gaz“ przeprowadza ataki z których jeden kończy się rzutem karnym za rękę obrońcy gości. Morawski silnym strzałem uzyskuje jedyną bramkę dla „Gazu“. W odpowiedzi „Legia“ kontratakuję i w zamieszaniu podbramkowym pada trzeci gol ze strzału Górskiego. W kilka minut później wypad Szymańskiego kończy się uzyskaniem bramki. Ten sam gracz minutę przed końcem spotkania ustala wynik meczu 5:1.

Drużyna gości zaimponowała doskonałą kondycją i szybkością. Trójka obrony ze Skromnym na czele była dla napastników wrocławskich nie do przebycia. Pomoc pracownika zasilana celnymi piłkami napastników. Piątka ataku „Legii“ wykazała grę zespołową. Zawodnicy wrocławscy na tle przeciwnika wypadli wręcz słabo. Jedynie Wawrzyniak w bramce pomimo „puszczenia“ pięciu goli wykazał niezłą formę. Z pozostałych najbardziej pracowitym był Trojan. Ostatnie spotkania drużyn wrocławskich z piłkarzami z Polski centralnej wykazują du-

że braki naszych zawodników. Brak zespołowej gry i jakiegokolwiek systemu, również znajomości podstawowych zasad, jak stoping piłki oraz dokładne podanie. Spotkaniu przysięgła podziwiać drużyna warszawska. Organizacja zawodów bardzo słaba. Na kół boiska obsiedli kibice często przeszkadzając przy wyrzucaniu piłki z autu. Gospodarze zupełnie zapomnieli o prasie, dla której nie było, (wprost przeciwnie niż na całym świecie) zarezerwowanych miejsc. R. F.



BRACIA W APOLLINIE

Casanova odwiedził kiedyś w podróży po Szwajcarii kolejno Albrechta von Hallera i Woltera, którzy mieszkali niedaleko od siebie.

Bedąc u von Hallera, spytał go co ten sądzi o Wolterze. Von Haller odsądził Woltera od czci i wiary. Powiedział, że Wolter jest kiepskim pisarzem, że jego wiersze są straszne, jego wolnomyślicielstwo szkodliwe i w ogóle znaczenie jego grubo przesadzone.

Następnie w Ferny Casanova spytał Woltera, co sądzi o swoim sąsiadzie Albrechcie von Hallerze. Wolter zaczął się rozpyliwać w pochwalnych hymnach, że Haller jest świetnym lekarzem, szlachetnym człowiekiem, talentem poetyckim wysokiej klasy i doskonałym pisarzem.

— Cieszy mnie bardzo — odezwał się Casanova, — że ma pan tak dobre mniemanie o swoim bracie w Apollinie, który, niestety, nie może się pochwalić tym samym w stosunku do pana.

Wolter chwilę się zastanowił, uśmiechnął się i powiedział: — A może też być, że obaj się mylimy.

KLAPA

Przed premierą „Wesela Figara“ przyjaciele Beaumarchais utrzymywali, że sztuka padnie. — To jasne, że padnie — odezwała się aktorka Zofia Arnold — ale po pięćdziesięciu co najmniej przedstawieniach.



Teatry

Niedziela
PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI
„Uczeń diabła“ — Shawa. Początek o godz. 19-ej.

Poniedziałek

TEATR LALKI I AKTORA
„Zabusia“, G. Zapolskiej, z I. Górską i D. Damięckim. Początek o godz. 19-ej.

Opera

Poniedziałek

PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI
„Halka“ — St. Moniuszki. Początek o godz. 19-ej.

Kina

od dnia 23. — 29. czerwca 1947 r.

„ŚLASK“ — film prod. amerykańskiej; „Serenada w dolinie słońca“.
„WARSZAWA“ — film prod. radzieckiej; „Przygody Nasreddina“.
„ODRA“ — film prod. radz. „Piotr I-szy“.
„POLONIA“ — film prod. amerykańskiej; „Ukochany“.
„PIONIER“ — film prod. radz.; „Maksym“.
„TECZA“ — film prod. radzieckiej; „Nowe pokolenie“.
„Fama“ — film prod. radzieckiej; „15-letni kapitan“.

Początek seansów o godz. 16, 18 i 20. W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18, 20

Fotoplastikon

(ul. Generała Świerczewskiego 27)
wyświetla codziennie od godz. 9 do 21: „A z ję“. — Cena biletów 20 zł.

Komunikaty

DO WIADOMOŚCI WSZYSTKICH CZŁONKÓW PPR m. WROCŁAWIA

Komitet Miejski na posiedzeniu swoim dnia 25. VI. postanowił w myśl statutu partii przywołać do porządku i udzielić nagany partyjnej tow. Gierszowi Leopoldowi, wicedyrektorowi Polskiego Radia za zaniedbywanie obowiązków partyjnych i niewykonanie poleceń partyjnych.

Komitet Miejski PPR Wrocław.

WALNE ZEBRANIE ZWM

Zarząd Miejski Z. W. M. zawiadamia wszystkich uczniów i uczennice we Wrocławiu, członków Związku Walki Młodych, którzy należą do kół fabrycznych, kół międzyszkolnego, oraz tych którzy się jeszcze nie zarejestrowali we Wrocławiu.

Dnia 3 - 4 go lipca (w czwartek) odbędzie się o godz. 16-tej walne zebranie w Zarządzie Miejskim przy ul. Podwale Mikołajskie Nr 14.

Z powodu bardzo pilnych i ważnych spraw obecność wszystkich członków obowiązkowa. — Sympatycy mile widziani.

KURSY DLA KOBIEC CZŁONKIŃ ZW. ZAWODOWYCH

OKZZ Referat Kobiety i Wydział Kultur.-Oświat. we Wrocławiu pragnie udzielić członków Związku Zawodowych i ich rodzinom realnej pomocy w zakresie prowadzenia gospodarstwa domowego, organizuje szereg kursów. Pierwsza z nich, sześciodniowy kurs konserwowania odbędzie się w czasie od 30 czerwca do 5 lipca włącznie w godzinach od 17 do 20 i obejmie:

1. Konserwowanie owoców.
 2. Konserwowanie jarzyn.
 3. Konserwowanie mięsa.
 4. Sporządzanie surówek.
 5. Solenie jarzyn na zimę i wykorzystywanie resztek.
 6. Nakrywanie i podawanie do stołu.
- Poza częścią praktyczną, program kursu uwzględnia referaty na temat wartości dla organizmu poszczególnych rodzajów pożywienia oraz roli kobiety w ogólnej gospodarce kraju i budowie nowej rzeczywistości Polski Ludowej. Uczestniczkami kursu mogą być nie tylko członkinie ZZ, ale i członkowie rodzin związkowców.
1. Kurs rozpocznie się dnia 30. VI. punktualnie o godz. 17-tej w Szkole Gospodarstwa Domowego przy ul. Haukego Bossaka Nr 21 I p.
 2. Kandydatki na kurs zgłaszają się będą do soboty, dnia 28. VI. w OKZZ, Wrocław, ul. Mazowiecka 1 I p., Wydział Kulturalno-Oświat.
 3. Każda słuchaczka przynosi ze sobą: 1) fartuch, 2) nóż kuchenny, 3) słoik z dopasowanym wieczkiem i gumką.
 4. Opłata za kurs wynosi 200 zł od słuchaczki, płatne przez Zw. Zaw. wzgl. zakład pracy.

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: kartę rejestracji RKU Bolesławiec, zaświadczenie demobilizacji II Bryg. wojsk wewnętrznych, leg. oficerska na nazwisko Nowicki Franciszek, zam. Jelenia Góra. 2015kr

UNIEWAŻNIAM zgubioną palcówkę, metrykę ślubu, zaświadczenie RKU, świadectwo czeladnicze piekarskie, na nazwisko Pietrzykowski Stanisław, zam. Zgorzelec. 2018kr

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty na nazwisko Pietrzykowska Cecylia, zam. Zgorzelec, dowód osobisty, metrykę ślubu. 2019kr

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: leg. służbową wydaną przez PCH w Warszawie, leg. sędziowską wydaną przez Dolnośląski Okręgowy Związek Piłki Nożnej, odcinek zameldowania i wymeldowania, rodzinny, na nazwisko Kucharski Henryk, zam. Zgorzelec. 2020kr

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: dowód osobisty, kartę RKU, metrykę urodzenia, upoważnienie na gospodarstwo, odcinek zameldowania na nazwisko Adamus Piotr, zam. Bielawa Dolna, pow. Zgorzelec. 2021kr

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: odcinek zameldowania i wymeldowania w Warszawie, na nazwisko Wanda Charaburda, ur. 15. X. 1917 w Warszawie, zam. Cieplice. 2015kr

UNIEWAŻNIAM skradzione dowody osobiste: kartę rejestracyjną RKU, wydaną w Busku, kartę rowerową, zaświadczenie oddania krwi na kontyngent oraz inne dowody gospodarcze, na nazwisko Brancewicz Aleksander. 1998kr

UNIEWAŻNIAM zgubione prawo jazdy, wydane w Krakowie, na nazwisko Gajewski Augustyn, Kłodzko, ul. Stryjska 7. 1782kr

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: leg. oficerską, kartę demobilizacyjną, wydaną przez RKU Ciechanów, zameldowanie na nazwisko Pawlica Józef, zam. w Kowarach. 8290g

UNIEWAŻNIAM zgubioną leg. AZWM nr. 117, na nazwisko Smakowski Zbigniew. 8291g

UNIEWAŻNIAM zgubioną leg. Szkoły Przemysłowej, Osiniński Zenon, Wrocław, Kurkowa 38. 8292g

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: amerykański dowód osobisty, kartę ewakuacyjną wydaną w Warszawie, książkę na konia, na nazwisko Dąbrowski Franciszek, wieś Kamień, gm. Sobótka, pow. Wrocław. 8293g

UNIEWAŻNIAM zaświadczenie RKU, leg. Zw. Zaw., leg. służbową, opis mebli, przydział mieszkaniowy, odcinki zameldowania, na nazwisko Kulał Mieczysław oraz dowód osobisty, na nazwisko Kowalska Józefa. 8294g

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę wojskową wydaną przez Dowództwo Rzeszów, skierowanie zajęcia gospodarstwa pow. Lwówek oraz kartę zdemobilizowania i nominację na gospodarstwo rolne, wydane przez PUR Jelenia Góra, na nazwisko Barabasz Józef, zam. Barcinek. 8286g

UNIEWAŻNIAM dowód kolejowy, wydany przez Dyрекcję Lubelską, na nazwisko Pięta Stefan, zam. Jelenia Góra, 1-go Maja 30. 8287g

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: dowód osobisty wydany w Częstochowie, kartę przesiedleńczą, kartę rejestracyjną z PUR, wydaną w Jaworze, na nazwisko Potyrański Antoni, zam. w Kaczanowie, pow. Jawor, ul. Jelenia Góra 30. 8274g

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową wydaną w Łodzi, kwity zbożowe, odcinki zameldowania, na nazwisko Gesicki Józef. 8295g

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę inwalidzką, wydaną Legnica, Stelmach Stanisław. 8301g

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę, rozpoznawczą, Warszawa, kartę RKU Toruń, oraz odcinek zameldowania Skowronek Józef. 8302g

UNIEWAŻNIAM skradzioną leg. na zniżkę kolejową, wydaną przez Zarząd Drogowy w Namysłowie, książkę wojskową oraz zaświadczenie rejestracyjne, wydane przez Zarząd Miejski w Namysłowie, na nazwisko Kaszyński Józef. 1993kr

ZGUBIONO zaświadczenie tożsamości PPR oraz inne dowody na nazwisko Maciejewski Tomasz, Wampierzycze, Unieważniam. 8303g

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę ewakuacyjną nr. 51155, z dnia 14. V. 45 r. Lwów, na nazwisko Sudoł Karolina. 8304g

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód rejestracji RKU Kłodzko, leg. Szkoły Samochodowej, wydaną w Kłodzku, Sroka Antoni, leg. pograniczna na nazwisko Sroka Franciszek. 8306g

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: leg. PKP nr. 02202 DOK Wrocław, wyciąg z ksiąg metrykalnych, na nazwisko Wozniak Zenon. 1995kr

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę ewakuacyjną, protokół osiedleńczy oraz odcinek zameldowania na nazwisko Skorolski Romuald. 1997kr

UNIEWAŻNIAM leg. służbową nr. 402, wydaną dn. 18. X. 46, przez Rejonowy Zarząd Drogowy w Jeleniej Górze, na nazwisko Kasprzyc Jadwiga, zam. w Jeleniej Górze, Pl. Kościuszki 1. 8281g

UNIEWAŻNIAM skradzione zaświadczenie rejestracyjne RKU, dowód zameldowania w gm. Marynki, pow. Lwówek, zaświadczenie na medale, za Odry, Nyse, Bałtyk, książeczkę wojskową wyd. przez 29 p. p. Dyw. w Jeleniej Górze, na nazwisko Kucharewicz Ludwik, Zimna Woda, pow. Lwówek. 8282g

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty, kartę ewakuacyjną nr. 02439, wydaną w ZSRR, książeczkę wojskową, wydaną w ZSRR, orzeczenie PUR Wrocław oraz odcinek zameldowania w Karpaczu, na nazwisko Zwatrzko Władysław, Borowice, pow. Jelenia Góra. 8283g

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: kartę rejestracyjną z gminy Świeże pow. Chełm Lubelski, zaświadczenie repatriacyjne wydane przez PUR w Chełmie, metrykę urodzenia na nazwisko Jabłoński Zdzisław, Kolonia Olenówka, pow. Chełm. 8284g

UNIEWAŻNIAM kartę RKU, wydaną w Bolesławcu, na nazwisko Gaik Kazimierz, zam. Jelenia Góra, ul. Kilińskiego 10 a. 8285g

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty na nazwisko Horczykowska Anna, książeczkę Ubezpieczalni, odcinek zameldowania na nazwisko Anna, Marian Horczyński oraz karty żywnościowe Horczyńska Anna, Jelenia Góra, dr Mieleckiego 16, m. 9. 8275g

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę repatriacyjną wydaną we Lwowie na nazwisko Zwarycz Emilia, zam. Jelenia Góra, ul. Mickiewicza 28. 8277g

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację tramwajową nr. 1441, na nazwisko Łomaska Anna, Sobieszów, ul. Polna. 8279g

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację kolei elektrycznych w Jeleniej Górze, na nazwisko Małajewicz Kazimierz, zam. Cieplice, ul. Marsz. Żymierskiego nr. 70 a. 8280g

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie wojskowe, wydane przez RKU, na nazwisko Łysionek Stanisław. 1999kr

UNIEWAŻNIAM leg. zniżkową, dekret przyjęcia do służby wydany przez Dyрекcję Lasów Państw. Wrocław, leg. członkowską Ubez. Spół, kartę rowerową oraz karty żywnościowe, na nazwisko Jagódka Franciszek. 2000kr

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty Stefana Krawczyka, zam. Zgorzelec, Daszyńskiego 73. 2003kr

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo zdrowia, wydane przez Wojskowy Szpital nr. 32, zaświadczenie na medale zasługi, wydane przez 5 p. p., książkę wojskową RKU Białystok, Jakubcewicz Józef, Rząsiny, pow. Lwówek. 2006kr

UNIEWAŻNIAM zaświadczenie ujawnienia, kartę poborową RKU Bolesławiec, metrykę urodzenia, zaświadczenie na rower wydane przez Zarząd Miejski Siedlce, Biernacki Franciszek, Gryfów-Słaski, pow. Lwówek. 2007kr

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną RKU Brzeg, dwie karty repatriacyjne na nazwisko Berezynski Jan i Irena Jordanów. 8233g

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, książkę wojskową RKU Brodnica, świadectwo czeladnicze, wydane na nazwisko Karpinski Piotr, Brodnica, Pomorze. 1943kr

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę repatriacyjną wydaną w Krasnodarze, na nazwisko Lewin Jankiel, Dzierżoniów. 8267g

UNIEWAŻNIAM zgubione 2 leg. PW, zaświadczenie opinii Milicji na nazwisko Rak Stefan, Dzierżoniów. 8268g

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę repatriacyjną nr. D E 16468 oraz metrykę na nazwisko Gineberg Bebi, Bielawa. 8269g

UNIEWAŻNIAM leg. gimnazjum ogólnokształcącego nr. 185, na nazwisko Opałko Zdzisław, Dzierżoniów. 8270g

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rozpoznawczą, kartę rejestracyjną RKU Jasło, oraz inne dokumenty na nazwisko Mroczko Józef, Piotrolesie. 8271g

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę ewakuacyjną, oraz różne kwity dowodu wpłaty na nazwisko Bożyczko Leon. 8251g

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę inwalidzką, akta rejestralne posiadłości majątku za Bugiem, Pawłowski Władysław, Sokółów, ul. Nowo-Miejska nr. 30, pow. Lubań. 1990kr

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę wojskową wydaną przez RKU Sanok, kartę ranienia, leg. ZOW, Osiecki Franciszek, Dyminy Średnie nr. 4 a, pow. Lubań. 1991kr

UNIEWAŻNIAM skradzioną metrykę urodzenia, odcinek wymeldowania, Gasz Jadwiga, Lubań, ul. Świetlana nr. 9. 1992kr

UNIEWAŻNIAM zgubioną leg. partyjną PPR Wrocław, na nazwisko Deptusowski Stefan, Wrocław, ul. Górnicza 43. 8260g

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę ewakuacyjną wydaną w Samborze na nazwisko Woch Kazimierz, wieś Chomieza, gm. Małczyce, pow. Środa Śląska. 8261g

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną RKU Ostrowiec, na nazwisko Maziarz Bolesław, zam. Wrocław, Wincentego 7/3. 8262g

POSZUKIWANIE PRACY

BUFETOWIEC-KELNER, pierwszorzędna siła, długoletnia praca w pierwszorzędnym lokalu, poszukuje posady. Zgłoszenia: „Dziennik Zachodni”, Katowice, pod „K.B.” 2005kr

POSZUKUJE siostry Katarzyny Lewandowskiej — Teodora, zam. w Warszawie od 1934 r. ostatnio zam. w Warszawie, przy ul. Mokotowskiej 58. Proszę powiadomić Urbanowicz Genia, Środa-Słaska, woj. wrocławskie, ul. Gomulki 23. 8264g

MISTRZ MALARSKI poszukuje posady od zaraz, względnie jako czeladnik. Oferty: „Trybuna Dolnośląska”, Podwałe Świdnicke 26. 1994kr

WOLNE POSADY

POSZUKUJEMY rutynowanego chemigrafa na stanowisko odpowiedzialnego kierownika chemigrafii. Zgłoszenia listowne lub osobiste z życiorysem i odpisami świadectw składać Spółdzielni Wydawnicza „Wiedza”, Drukarnia nr. 2, Wrocław, Wierzbowa 30.

MEYNAZA do młyna wodno-turbinowego o dwóch parach wałców i jednym kamieniu poszukuje od zaraz. Oferty nadsyłać należy pod adres: poczta Zawidów, Dolny Śląsk, skrytka nr. „2”. 2025kr

KUPNO I SPRZEDAŻ

WŁOSIE KOŃSKIE, materiały szrotkarskie, sznury, szpagaty, taśmy, pasy kupuje Bobrowicz, Stalina 43, tel. 567 (3567). 2002kr

SEOMA do sprzedania, Oporów, ul. Wiejska 15. 8297g

FABRYKA MYDEŁ „Merkur” kupi maszynę do mielienia proszku oraz sztanice do mydła różnych systemów, Wrocław, Mennicza 40.

POSZUKIWANIE RODZIN

AKUSZERKA Januskiewicz Apollonia, ze Lwowa, obecnie Wrocław, ul. Wincentego Witosa 63. 2022kr

POSZUKUJE Barszczewskiego Władysława, który w czasie okupacji przebywał w Królewcu na Prusach Wschodnich, od r. 1945, nie ma o nim żadnej wiadomości. Prawdopodobnie poszukiwał rodziny przez rozgłośnie Polskiego Radia, jesienią 1946 r. Ktoby wiedział o jego losie proszę uprzejmie podać wiadomość pod adres: Barszczewski Kazimierz, Szklanna-Huta, pow. Bystrzyca, poczta Gorzanów. 1996kr

EDMUND DUDEK poszukuje żony Ireny, ur. Nedbal, zam. w 1944 we Lwowie, Rynek 37. Ktokolwiek wiedziałby o jej istnieniu lub o miejscu pobytu, proszony jest zawiadomić pod adres: Sąd Okręgowy w Kłodzku, Wydział I. 8305g

CHMIEŁOWSKI JULIUSZ-SEWERYN, ur. 12. IV. 1913 r. syn Seweryna i Heleny, magister praw (aplikant notarialny) zam. przed wojną Lwów, ul. Krasińskiego 7, poszukiwany przez żonę. Wszelkie wiadomości proszę kierować na adres: Chmielowska Kazimiera Toxte 2/8, neur Hereford Herefordshire, England. 8276g

HANDLOWE

MOTORKI, drut nawojowy kupuje Elektro-Technika, Wrocław, Ofiar Oświęcimskich nr. 19. 8118kr

PIEGI, plamy, opalenizne, usuwa krem Riorita — Olszewskiego. Żądać wszędzie. 1816kr

FILATELISTYCZNE znaczki kupuję — sprzedaje, sklep piśmienny, Wrocław, Stalina 50, (wejście od ul. Henryka Prawego). 1918kr

RÓZNE

PISANIA na maszynie nauczysz się w krótkim czasie, na kursach Zdzisławy Sulej, Wrocław, Poniatowskiego 1, I p. Zapisy codziennie od 10 — 12, 15 — 19. 1812kr

BIURO PRZEWOZOWE F. Kowalewski i J. Bratek, Wrocław, ul. Świdnicka 27, tel. 32-85. 8113g

TRANSPORTY wszelkiego rodzaju — szybko — solidnie, „TRANSDAL”, Świdnicka 10. 1891kr

OWOCE I JAGODY ogrodowe i dzikie kupujemy Kaja, Wrocław, ul. Olawska 9. 1972kr

SPÓŁDZIELNIA RYBACKA z. o. u. Wrocław, ul. Kuźnicza 59, zawiadania Szan. Klientele, że od dnia 1. 7. 47 r. uruchamia sklep przy ul. Roosevelta 7.

SZORMAN LEJB, Legnica, ul. Chojnowska 21, Zakład Krawiecki. 2008kr

„SILESIA”
Wytwórnia Win i Miodu
Wrocław, ul. Kurkowa 30

poleca znane gatunki:
wermuth, malaga, tokay oraz
miód staropolski nasz produkujący
gatunek wina Węgrzyn

Kursy Samochodowe WIŚNIEWSKI
(dawniej Tuszyński)
Wrocław, pl. Legnicki 11 tel. 18
8307 kr

Centrala Skor Surowych
Oddział Wojewódzki, Wrocław ul. Krakowska 41

KUPUJE wszelkie skóry surowe i futerkowe.

SKÓRY bydlęce i końskie na prawach wyłączności.

Uprawnione Agencje we wszystkich miastach powiatowych województwa.

Punkty skupu przy każdej rzeźni.

2012kr

CENNIK

Zarząd Miejski m. Wrocławia, Oddział Apr. i Handlu podaje do powszechnej wiadomości ceny wolnorynkowe art. spożywczych obowiązujące na terenie m. Wrocławia. Ceny ustaliła Miejska Społeczna Komisja Cennikowa w dniu 27. VI. 1947 r.

Ceny obowiązują od dnia 30. VI. 1947 r.:

	Cena hurt	Cena detal
Masło deserowe	1 kg	zl. 460,—
Masło wiejskie	1 kg	zl. 310,—
Mięso wołowe z kością	1 kg	zl. 230,—
Mięso wołowe bez kości	1 kg	zl. 270,—
Mięso cielęce z kością	1 kg	zl. 190,—
Mięso cielęce bez kości	1 kg	zl. 260,—
Mięso baranie z kością	1 kg	zl. 200,—
Mięso baranie bez kości	1 kg	zl. 240,—
Mięso wieprzowe: boczek	1 kg	zl. 260,—
Mięso schab	1 kg	zl. 270,—
Mięso szynka	1 kg	zl. 270,—
Mięso łopatka	1 kg	zl. 250,—
Ślonina	1 kg	zl. 320,—
Sadio	1 kg	zl. 340,—
Smalec	1 kg	zl. 440,—
Podroby	1 kg	zl. 100,—
Kielbasa zwykła	1 kg	zl. 340,—
Kielbasa popularna 75 %	1 kg	zl. 340,—
Kielbasa krakowska 90 %	1 kg	zl. 360,—
Kielbasa serdelowa 55 %	1 kg	zl. 320,—
Kielbasa mekka 95 %	1 kg	zl. 350,—
Kaszanka zwykła	1 kg	zl. 100,—
Salceson włoski	1 kg	zl. 280,—
Salceson krwisty	1 kg	zl. 280,—
Boczek wędzony	1 kg	zl. 340,—
Boczek gotowany	1 kg	zl. 400,—
Ślonina wędzona	1 kg	zl. 360,—
Poledwica wędzona	1 kg	zl. 380,—
Szynka gotowana	1 kg	zl. 420,—
Leberka	1 kg	zl. 340,—
Kaszanka tatarska	1 kg	zl. 160,—

ZA PREZYDENTA MIASTA WROCŁAWIA
(-) Jakubowski
Dyrektor Resortu Administracyjnego

(2027 kr.)

Ośrodek Szkolenia Zawodowego

Państwowej Fabryki Wagonów, Wrocław, ul. Poznańska 18

poszukuje

dla Gimnazjum i Liceum wykładowców z pełnymi kwalifikacjami do elektrotechniki budowy maszyn, silników Diesla, technologii, rysunków technicznych, fizyki, chemii, biologii, matematyki, języka polskiego, niemieckiego, historii, geografii, gimnastyki oraz inżyniera warsztatowego. Wynagrodzenie bardzo dobre. Zgłoszenia osobiste do 10 lipca. 2028kr

DYREKCYJA

DYREKCJA SZKOŁY

PRZYSPOBIENIA PRZEMYSŁOWEGO Nr 25

w Olszynie

(powiat: Lubań-Słaski)

ogłasza

Przetarg nieograniczony

na przebudowę budynku fabrycznego na

SZKOŁĘ PRZYSPOBIENIA PRZEMYSŁOWEGO

Ślepe kosztorysy, oraz wszystkie informacje można otrzymać w Dyrekcji Szkoły: Olszyn (stacja Olesin) powiat Lubań, ul. Wolności 21b.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przebudowa budynku fabrycznego na Szkołę Przysposobienia Przemysłowego w Olszynie” składać należy do dnia

5-go lipca 1947 r.

do skrzynki ofert w dyrekcji S. P. P., w którym to dniu, o godz. 10-tej nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty dołączyć należy kwit na złożone wadium 1% oferowanej sumy, wpłacone do Narodowego Banku w Lubaniu na konto: „Szkoła Przysposobienia Przemysłowego Nr. 25 w Olszynie”.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, albo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, oraz ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

Koszta podkładki kosztorysowej w wysokości 4.000 zł należy wpłacić przy pobraniu jej.

SZKOŁY PRZYSPOBIENIA PRZEMYSŁOWEGO

DYREKCJA

Nr. 25 w Olszynie.

Karmelki	Pomadki	Czekoladki
Draliny	Marmoladki	Herbatniki

WSZYSTKIE
GATUNKI

BEZ
OGRANICZEN**CENTRALA SPRZEDAŻY**

Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Cukierniczego
WARSZAWA - PRAGA, ul. Zamojskiego 28
 Oddział we Wrocławiu ul. Lelewela 2

1609

Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego
ODDZIAŁ MIĘSNY we WROCŁAWIU

poleca **MIESO I WEDLINY**
 najlepszej jakości
 w sprzedaży hurtowej i detalicznej

Sklepy: ul. STALINA Nr 104
 i nowootwarty w dniu 28. VI. 1947 r.
 ul. KOŚCIUSZKI Nr 15

Dla odsprzedawców i stołówek rabat

828F

Przetarg nieograniczony

Zakłady Budowy Maszyn
Papierniczych i Aparatury Celulozowej
 w Jeleniej Górze przy ul. Dewajtis 16

ogłaszają

Przetarg nieograniczony

na wykonanie robót remontowych w pomieszczeniach dawnej f-ki „Fuellner” w Cieplicach i dawnej f-ki „Kosik” w Jeleniej Górze, który obejmie roboty mularskie, stolarskie, blacharskie, szklarskie, dekararskie i malarskie w budynkach fabrycznych i administracyjnych.

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys otrzymać można w Dyrekcji Zakładów w Jeleniej Górze, ul. Dewajtis 16.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na wykonanie robót stolarskich, mularskich, blacharskich, szklarskich, dekararskich i malarskich”, należy składać w Biurze Zakładów w Jeleniej Górze do dnia 10 lipca 47 r. do godz. 11-ej.

Do oferty należy dołączyć dowód złożenia wadium w wysokości 1 proc. sumy oferowanej.

Wadium należy wpłacić do Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Jeleniej Górze na konto Nr 55.

Wadnia nieuwzględnionych ofert zwrócone będą w terminie 7-miu dni od daty otwarcia przetargu.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 12-ej.

Dyrekcja fabryki zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę, ewentualnego podziela robót pomiędzy kilku oferentów jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz częściowego wykonania robót.

2004kr

Zarząd Fabryki Maszyn i Pieców Piekarskich**„FAMA PIEC”**

we Wrocławiu, ul. Tęczowa 57

ogłasza

przetarg nieograniczony

na remont: 1. Sali automatów, 2. Formiarni.

Podkładki ofertowe wraz z objaśnieniami można otrzymać w Dyrekcji Fabryki przy ul. Tęczowej 57 w godz. od 9—14. Oferty należy składać w kopertach zalakowanych (bez uwidocznienia firmy na kopercie) z napisami w punkcie 1. „Oferta na remont sali automatów”, w punkcie 2. „Oferta na remont formiarni”. Do każdej oferty należy złożyć kwit na złożone wadium w wysokości 2 proc. od sumy oferowanej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 14 lipca 1947 r. o godz. 14.

Fabryka zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania powodu.

2011kr

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU

MASZYN ELEKTRYCZNYCH

Zakład M-21 Wrocław
Grabiszyńska 101

ogłasza wpisy na

JEDNOROCZNY KURS

nawijaczy maszyn elektrycznych do dnia 30 czerwca 47 r.

Informacji udziela Referat Personalny w godz. od 9—12.

2026kr

Cementownia „PODGRODZIE”

w Hermanowicach, Dolny Śląsk

poszukuje natychmiast do pracy:

7 ślusarzy
 3 tokarzy
 5 elektryków (na siłę)
 2 kowali
 1 modelarza

200 robotników niewykwalifikowanych do różnych prac.

Wynagrodzenie wg. umowy zbiorowej przemysłu cementowego. Stółka i mieszkanie zapewnione.

Zgłoszenia przyjmuje Cementownia „Podgórze” w Podgrodziu p-ta Hermanowice, pow. Bolesławiec.

2013kr

WROCŁAWSKIE BIURO ZLECEŃ

„EXPRESS”

PAPOWICZ STANISŁAW

ul. Kluczborska 21, I p., skrytka pocztowa 12
 Wykonuje miejscowe i zamiejscowe zlecenia, pośredniczy w kupnie, zamianie, sprzedaży, szybko, tanio i solidnie. 8300

WYROBY SKÓRZANE

SZAFRAN ANTONI

Jelenia Góra, ul. 1-go Maja 15, tel. 2552
 Skupuje — zamki błyskawiczne w pierwszorzędnym gatunku, ceratę oraz wszelkie przybory wchodzące w zakres gatunku skórzanego. 2017kr

Spółdzielnia Rybacka

z. o. u.

Wrocław, ul. Kuznicza 59

zawiadamia Szan. Klientów że od dnia 1. 7. 1947 r.

uruchamia sklep przy
 ul. Roosevelta nr 7

SZKOŁA

KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

Inż. JERZEGO KLEBERA

Wrocław, ul. Kuznicza 29 a.

Przyjmuje stałe zapisy. 223kr

KSIAŻKI

nowe i używane

kupisz — zamienisz — sprzedasz

w Księgarni F. ORZECHOWSKIEGO

Wrocław, ul. Oławska 81

(obok Ratusza) 655 kr

POSZUKUJĘ ZONY

ALEKSANDRY PIEKARSKIEJ z domu Bielek

ur. 1905 r. w Wilnie

Wiadomość kierować: Żórawin, ul. Kolejowa 6 — Piekarski, Zakład Mechaniczno-Stolarski. 8235g

„WINOPORT”

Wytwórnia Win

Wrocław, ul. M. Stalina 35

Poleca swoje wyborowe wina, w 14-tu gatunkach. Najprzedniejsze młody w Polsce to „Młód — Piastów” i „Dolnośląski”. Do nabycia w całej Polsce.

SPRZEDAŻ TYLKO HURTOWNIOM 1608kr

Kubuiemy**Agrest, rabarbar**

oraz inne owoce

w nieograniczonej ilości

„ŚLĄSKOWIN”

Wytwórnia Win i Trzcina Soków

Wrocław ul. Kiełbaśnicza Nr 29-30

telefon 285 174i

Lista dyżurów lekarzy Ubezpieczalni Społecznej
na dzień 29 czerwca 1947 r.

LEKARZE DOMOWI

Obw. I. Dr Czuperska Anna ul. J. Dąbrowskiego 62 m. 5.

Obw. II. Dr Zynda Barbara ul. Cybulskiego 19.

Obw. III. Dr Stankiewicz Irena ul. Borelowskiego 9.

Obw. IV. Dr Głogowski Zenon ul. Św. Wincentego 9

Lekarz specjalista ginekologii i położnictwa Dr Nowosad Kazimierz ul. Dubois 16. 1537kr

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MASZYN
ELEKTRYCZNYCH
dawnej Fabryka
Maszyn Elektrycz.

Fabryka M-6 Piechowice

dawnej Fabryka
Maszyn Elektrycz.
PIECHOWICE (dawn. Piotrowice) k/JELENIĘJ GÓRY
 ul. 1 Maja 196

Telefon Nr 326

wykonujemy:

silniki głębinowe dla pomp podwodnych

mocy od 1,5 KW, do 66 KW, 2900 obr/min.
 napięcie 220/380, 380/660 lub 500 volt.

silniki trójfazowe

budowy całkowicie zamkniętej z wirnikiem zwartym

oraz przy fabryce istnieją

ZAKŁADY NAPRAWCZE

które wykonują:

remonty silników i transformatorów

oraz remonty silników głębinowych i pomp podwodnych.

Terminy wykonania krótkie.

Ceny urzędowe.

1984 kr

OGŁOSZENIE

„Społem” Okręgowy Oddział Spożywczy we Wrocławiu, ul. Kłęczkowska 52 zawiadamia wszystkie Oddziały Powiatowe, Spółdzielnie i P. T. Odbiorców, że zgodnie z zarządzeniem Ministra Aprowizacji w sprawie inwentaryzacji towarów na dzień 30 VI. 1947 r.

biura i magazyny będą nieczynne w dniach od 29. VI. do 4. VII. 1947 r. włącznie.

Magazyn Włókienniczy będzie nieczynny w dniach od 22. VI. do 4. VII. 47 r. włącznie.

1879

Wojewódzki Pełnomocnik Akcji Siewnej

we Wrocławiu, ul. Kniaziewiczza 9

ogłasza przetarg

na złom stalowy (wały kardonowe, przeguby itp.) w ilości około 3 wagonów łącznej wagi do 50 ton.

Warunki przetargu:

1. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na złom stalowy” — należy składać w Biurze Pełnomocnika Akcji Siewnej we Wrocławiu, ul. Kniaziewiczza 9, do dnia 14 lipca br.

2. Do oferty należy dołączyć kwit z wpłaconego wadium w wysokości 2 proc. oferowanej sumy, wpłaconej w Państwowym Banku Rolnym na konto 133.

3. Otwarcie ofert odbędzie się w Biurze Woj. Pełnomocnika Akcji Siewnej we Wrocławiu dnia 15 lipca o godz. 10 rano.

4. Woj. Pełnomocnik Akcji Siewnej zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i jakichkolwiek odszkodowań z tego tytułu.

5. Wadnia dotyczące nieprzyjętych ofert będą do zwrotu w terminie 10-ciu dni od daty otwarcia ofert.

Wojewódzki Pełnomocnik Akcji Siewnej

na Okręg Dolnośląski

(—) Inż. L. KAZALSKI

2024kr

Państwowe Kamieniołomy Granitu
w Szklarskiej Porębie

ul. Odrodzenia 286 powiat Jelenia Góra

zatrudni natychmiast

1 majstra kamieniarskiego (9100 zł + premia),

4 kamieniarzy na obróbkę czystą,

1 elektryka wykwalifikowanego,

1 kowala narzędziowego (22.70 zł + premia),

2 kliniarzy (21.65 zł + premia).

Inne świadczenia według umowy zbiorowej; mieszkanie umeblowane.

Reflektuje się tylko na fachowców.

2014kr

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne — handlowe słowo 20 zł., zguby i unieważnienia — poszukiwanie rodzin słowo 15 zł., poszukiwanie pracy 10 zł. Pierwsze słowo oraz tytuły druk liczy się podwójnie.

Ogłoszenia wymiarowe — za 1 mm przy szer. 1 szpl. do 100 mm 35 zł., od 101—200 mm 45 zł., powyżej 55 zł., w tekście do 100 mm 50 zł., od 101—200 mm 60 zł., powyżej 70 zł. — zastrzeżone miejsca 50% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 30% drożej.

Nekrologi — za 1 mm przy szerokości 1 szpl. do 50 mm 30 zł., od 51—100 mm 40 zł., od 101—150 mm 60 zł., powyżej 80 zł.

Redakcja i Administracja: WROCŁAW, Podwale Świdnickie 26

Oddziały:

LEGNICA, ul. Wrocławska 11 LUBAŃ, ul. Magistracka 6

WAŁBRZYCH, ul. 3-go Maja DZIERŻONIÓW, Rynek 37

JELENIA GÓRA, Konopnickiej 13 KŁODZKO, ul. Bol. Chrobrego 9

tel. 26-76

ŚWIDNICA, Grunwaldzka 11